

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XII—1960

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

4

(127)

SPIS TREŚCI

ROMANA LUKASZEWSKA. Jeszcze raz o klasach siódmych	97
JAN MAKARUK. Realizujemy zobowiązania podjęte w ramach współzawodnictwa	100
DANUTA POŁECIOWA. Lekcja biblioteczna „Encyklopedie i słowniki”	102

Skrzynka porad technicznych dla bibliotekarzy:

KAZIMIERZ CHUDEK. Telewizor w bibliotece	109
--	-----

Kącik porad bibliotekarza szkolnego:

HELENA SIERPNIIEWSKA. Z doświadczeń Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej w Pszczynie	111
H. PYRKOSZ. Pomoce wizualne stosowane w bibliotece szkolnej. Katalogi ścienne i inne	113
HALINA GIMZEWSKA. Mark Twain (1835—1910)	114
L. O. Ważniejsze cykle powieściowe (II) Literatura dla dzieci i młodzieży	117

Wśród książek:

S. S. Książki o sprawach ważnych i aktualnych	119
Dzieci i Książki (Rec.: I. N.)	121
Leksykon gospodarstwa domowego (Rec. Bewil.)	123

Z terenu:

B. K. Bibliotekarze korzystajcie z okazji	124
Pisarze i książki w anegdocie (Podała do druku: HALINA PRZEWOSKA)	126

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA LUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: 1-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Nakład 12000. Papier druk sat. kl. V, 60 g., 70 x 100 cm. Objętość 2 ark. druk
Cena zł 3.— Druk ukończono w kwietniu 1960 r.

RSW „Prasa”, Warszawa, Tarczyńska 8, zam. 608 — C-84.

Poradnik

4
(127)

BIBLIOTEKARZA

ROK XII

KWIECIEŃ

1960

Romana Łukaszewska

JESZCZE RAZ O KLASACH SIÓDMYCH

Parokrotnie już w „Poradniku“ poruszany był problem objęcia czytelnictwem bibliotecznym absolwentów siódmych klas szkół podstawowych i roli oraz zadań bibliotekarzy bibliotek powszechnych w pozyskiwaniu ich na czytelników tych bibliotek. Oczywiście dotyczy to młodzieży, która dotychczas z tych bibliotek nie korzystała. Do sprawy tej powracamy jeszcze raz, aby przypomnieć kolegom, którzy nie prowadzili systematycznej pracy całorocznej z tą grupą młodzieży, że w chwili obecnej jest to ostatni moment kiedy można jeszcze nawiązać kontakt z siódmoklasistami przed ostatecznym opuszczeniem przez nich szkoły. Nie da to na pewno takich efektów, jakie osiągnąć można w przypadku gdy bibliotekarz pracę wychowawczo-propagandową z tą młodzieżą rozpoczyna na początku roku szkolnego i konsekwentnie, przez zastosowanie z góry zaplanowanych metod, stara się młodzież zainteresować biblioteką, jej księgozbiorem, wskazywać na korzyści płynące ze stałego obcowania z biblioteką i książką. Dobra współpraca z wychowawcą, nauczycielem języka polskiego w tej klasie i wspólne, przemyślane działanie na przestrzeni 10 miesięcy zapewniają oczywiście wyniki daleko większe, niż dorywczo organizowana praca z absolwentami w miesiącach maju i czerwcu. Ponieważ jednak nie wszystkie jeszcze biblioteki włączyły to zagadnienie do swoich planów pracy i realizują je w ciągu całego roku, pragniemy na tym miejscu „zapóźnionym“ kolegom przekazać doświadczenia i metody stosowane w dotychczasowej praktyce przez bibliotekarzy.

A sprawa jest poważna i nie można odkładać jej na później. Jak wskazują na przykład wycinkowe badania przeprowadzone w wybranych bibliotekach województwa kieleckiego przeciętnie tylko ok. 47% młodzieży, która po ukończeniu szkoły podstawowej pozostaje w swoim środowisku, jest czytelnikami tychże bibliotek. A więc więcej niż połowa tej młodzieży pozostaje poza zasięgiem oddziaływania biblioteki, a można przypuszczać, że w ogóle poza czytelnictwem. W powiecie rzeszowskim, gdzie prze-

prowadzono podobne badania, okazało się, że około 61% tej młodzieży pozostaje poza zasięgiem biblioteki. Jest to zjawisko niepokojące i wskazuje, że należy wzmóc pracę z tą grupą młodzieży.

Oczywiście są i przykłady pozytywne. Na przykład w Gołdapi (woj. białostockie) w roku 1959 na 23 absolwentów, nie podejmujących dalszej nauki — 19 korzysta z biblioteki, a więc ok. 81%. W Toruniu i Chełmie stwierdzono, że 90% młodzieży kończącej siódmą klasę korzystało i będzie korzystało z bibliotek publicznych. Ale biblioteki te w ścisłym porozumieniu ze szkołą, organizowały liczne zajęcia i imprezy, które bardzo zbliżyły uczniów klas siódmych do biblioteki.

Najlepsze wyniki prace te dawały tam, gdzie bibliotekarze bibliotek powszechnych nawiązywali kontakt ze szkołami i wraz z nauczycielstwem przygotowywali młodzież opuszczającą szkołę do stałego obcowania z książką przez skierowanie jej do biblioteki. Różne w tym celu stosowano metody, rozmaite podejmowano z młodzieżą zajęcia. Najbardziej popularne były wycieczki do bibliotek powszechnych klas siódmych pod opieką nauczycieli. W czasie tych wycieczek zaznajamiano młodzież z regulaminem biblioteki, w jej księgozbiorem, sporządzano małe wystawy książek mogących zainteresować młodzież, czasem organizowano imprezy czytelnicze. Dużym powodzeniem wśród młodzieży cieszyły się zgaduj-zgadule. Po takich zajęciach przyjmowano zapisy na czytelników biblioteki. W wyniku takich zabiegów w Bibliotece Miejskiej w Augustowie pozyskano 42 nowych czytelników spośród uczniów klas siódmych.

W gromadzie Smolniki (białostockie) na skutek inicjatywy bibliotekarza, nauczyciele wygłaszali w klasach siódmych pogadanki na temat znaczenia biblioteki i pożytku jaki przynosi ona mieszkańcom gromady oraz zachęcali do zapisywania się na czytelników biblioteki gromadzkiej.

W Bałkarzewie (pow. gołdapski) cały poranny apel w szkole poświęcono bibliotece i jej zasobom.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Bochni, w porozumieniu ze szkołami, zorganizowała uroczyste przejmowanie uczniów klas siódmych przez bibliotekę w dniu zakończenia roku szkolnego. Takie przejście do biblioteki robiło duże wrażenie na młodzieży, która chętnie zapisywała się na czytelników.

Biblioteki łódzkie, na skutek porozumienia ze szkołami i władzami szkolnymi, otrzymały listy z adresami uczniów klas siódmych (niektóre już na początku roku, inne w czasie jego trwania lub pod koniec) oraz informacje o ich zamierzeniach odnośnie dalszej nauki. Pozwoliło to dotrzeć do tej młodzieży nie tylko przez organizowanie imprez i wycieczek, ale na nawiązanie kontaktu z poszczególnymi absolwentami nawet po zakończeniu już roku szkolnego.

Ciekawą również wydaje się inicjatywa tychże bibliotek łódzkich w zakresie sporządzania niewielkich wystaw na temat wyboru zawodu. Na wystawach zgromadzono ciekawe książki popularnonaukowe z zakresu techniki, medycyny, historii i inne. W czasie zwiedzania wystaw przeprowadzano z młodzieżą indywidualne rozmowy na temat wyboru zawodu.

Niektóre biblioteki wysyłały do uczniów klas siódmych imienne zaproszenia do biblioteki, inne umieszczały propagandowe plakaty w szkołach. Biblioteki województwa opolskiego rozesłały do uczniów klas siódmych specjalny apel, którego tekst zamieszczamy poniżej.

W województwie koszańskim, w porozumieniu z Kuratorium, przeprowadzono na szeroka skalę spotkania z młodzieżą klas siódmych w biblio-

NA DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów SBP obradujący w Olsztynie w dniach 9 i 10 kwietnia 1960 r. wzywa wszystkich bibliotekarzy polskich, by wzięli jak najczynniejszy udział w pracach terenowych Komitetów Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Niech bibliotekarz wykorzysta okres przygotowawczy do obchodów Dni, by stać się aktywnym propagatorem upowszechnienia książki i czytelnictwa, by wykazać wagę zadań i pracy biblioteki.

Dni Oświaty, Książki i Prasy wiążą się ściśle z realizacją hasła „Polska krajem ludzi kształcących się”. Bibliotekarz musi dołożyć wszelkich starań, by przekonać społeczeństwo o korzyściach, jakie biblioteka daje wszystkim kształcącym się, zarówno tym, którzy szukają dróg do rozszerzenia swych horyzontów myślowych jak i tym, którzy chcą pogłębić swą wiedzę i umiejętności zawodowe. Od pogłębienia tej wiedzy zależy w wysokiej mierze postęp techniczny i gospodarczy naszego kraju, a od nich znowu uzależniony jest dobrobyt społeczny.

Spółczeństwo oświecone nie tylko musi być wyposażone w biblioteki, ale też samo powinno dbać o ich rozwój i coraz sprawniejsze działanie.

Akcje podjęte przez bibliotekarzy w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, nie mogą mieć charakteru dorywczego, ograniczonego do okresu samych Dni. Bibliotekarz musi wykorzystać okres

Dni Oświaty, by nawiązać trwałe kontakty szerokiego aktywu społecznego z biblioteką, by bibliotekę uczynić ośrodkiem społecznego zainteresowania.

Ustrój socjalistyczny stwarza najkorzystniejsze warunki do powszechnego zdobywania i uzupełniania wiedzy. Ustrój socjalistyczny zapewnia wszystkim obywatelom oświatę w szkołach, oddaje do ich dyspozycji miliony książek w bibliotekach.

Nauczmy społeczeństwo korzystać z tych wspaniałych możliwości rozwoju umysłowego i kulturalnego. Nauczmy cenić wiedzę, jako źródło wszelkiego postępu.

To obowiązek nasz, bibliotekarzy Polski Ludowej.

To nasze zadania na Dni Oświaty, Książki i Prasy. ✓

tekach. Odbyło się 81 takich spotkań. Akcja ta dała konkretne wyniki. Na przykład w Drawsku zapisało się do biblioteki 55 absolwentów. W czasie spotkań młodzież zgłaszała życzenia pod adresem biblioteki, dotyczące wolnego dostępu do półek, zwiększenia liczby książek o nowych odkryciach, książek przygodowych, podróźniczych i innych.

W ubiegłym roku w 10 województwach podjęto akcję zaprowadzania ewidencji uczniów klas siódmych. Bibliotekarze napotkali tutaj szereg trudności, ale jednak akcja ta miała szeroki zasięg. Na przykład w województwie białostockim podjęło ją 155 bibliotek gromadzkich (61%), w województwie lubelskim — 123 biblioteki gromadzkie a nawet 5 punktów bibliotecznych, w województwie opolskim — 74 biblioteki gromadzkie, w rzeszowskim — 111 itd. Akcja ta miała duże znaczenie dla bibliotekarzy, którzy ją podjęli. Wskazywała na ilościowy stan tej młodzieży, pozwalała po kilku miesiącach zorientować się w wynikach przeprowadzonych prac nad pozyskiwaniem absolwentów na stałych czytelników bibliotek. Wydaje się, że prowadzenie ewidencji jest dobrym posunięciem i należałoby je stosować co roku.

Oczywiście nie można na tym miejscu wymienić wszystkich prac podejmowanych przez bibliotekarzy w tej dziedzinie, o wielu z nich informacje nie dotarły do nas, ale podane tutaj przykłady mogą pobudzić nowe inicjatywy, mogą posłużyć za wzór i ułatwić pracę tym, którzy jej dotychczas nie podejmowali.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że ci z kolegów, którzy pragną osiągnąć poważne wyniki w objęciu czytelnictwem absolwentów siódmych klas, bezpośrednio po opuszczeniu przez nich szkoły, muszą tę pracę traktować jako długofalową, sięgającą daleko wstecz. Trzeba wśród młodych czytelników wyrobić nawyk korzystania z biblioteki publicznej, a wówczas po wyjściu ze szkoły więz z biblioteką będzie dla nich czymś zupełnie naturalnym.

Tekst apelu opolskiego.

MÓJ DROGI

Z dumą i radością odbierasz dzisiaj z rąk swojego wychowawcy świadectwo ukończenia VII klasy. Ważny to dzień.

Różne uczucia ogarniają Cię z pewnością w tej chwili. Cieszysz się, że zakończył się szczęśliwie długi okres nauki w szkole podstawowej, a równocześnie smutno Ci może pożegnać nauczycieli, koleżanki i kolegów, ławy szkolne i podręczniki, z których czerpałeś wiedzę.

Układasz już plany na przyszłość? Pragniesz może przede wszystkim użyć wolności i swobody, może marzysz o jakiejś przygodzie, a może nie wiesz jeszcze, jakie będą Twoje zajęcia w najbliższej przyszłości i martwisz się, że nie będziesz mógł rozwijać swoich zainteresowań. Chcesz natomiast na pewno dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Znajdziesz prawdziwą pomoc w bibliotece. Biblioteka gromadzka lub miejska otwarta dla każdego dostarczy Ci odpowiedniej, interesującej Cię literatury. Książki, które można w niej wypożyczyć, pomogą Ci w nauce i w zajęciach domowych. Pozwolą Ci również przeżyć wiele przygód, zwiedzić nieznane kraje. Będą przewodnikiem i przyjacielem w pracy i zabawie.

Przyjdź więc do biblioteki, bo książki czekają na Ciebie. Zapewniam Cię, że będziesz najmilej widzianym w niej gościem.

Serdecznie Cię zaprasza

KIEROWNIK BIBLIOTEKI

REALIZUJEMY ZOBOWIĄZANIA PODJĘTE W RAMACH WSPÓŁZAWODNICTWA

Ogłoszone ubiegłej jesieni współzawodnictwo bibliotek rozwija się dość pomyślnie. Coraz to nadchodzą z wojewódzkich i miejskich bibliotek wiadomości o wykonaniu podjętych zobowiązań. Dotyczą one różnych dziedzin działalności bibliotek.

Najczęściej chodzi o realizowanie podjętych zobowiązań w zakresie uporządkowania i konserwacji księgozbiorów. Bibliotekarze przeglądają katalogi i uzupełniają je, zakładają kartoteki, porządkują księgozbiory — słowem starannie przygotowują swój warsztat pracy, aby jak najlepiej obsłużyć czytelników. Urządzają różne imprezy czytelnicze, zmierzające do upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa w środowisku, w którym działa biblioteka.

Tego rodzaju zobowiązania realizują bibliotekarze w ramach własnych sił i możliwości. Są jednak zobowiązania, których własnymi siłami wykonać nie mogą. Muszą się zwracać o pomoc do prezydiów rad narodowych lub organizacji społecznych. Dotyczy to przede wszystkim zobowiązań podjętych w zakresie organizowania i wyposażenia czytelni przy powszechnych bibliotekach publicznych, które na ogół mają bardzo trudne warunki lokalowe.

Uzyskanie lokalu na czytelnię, a szczególnie na wsi, jest na ogół bardzo trudne. W niektórych miejscowościach istotnie brak jest odpowiedniego lokalu na czytelnię, w innych brak zrozumienia dla działalności tej tak bardzo pożądanej na wsi placówki, a czasem zwykła bierność środowiska wobec zagadnień kulturalno-oświatowych.

Jak w takich warunkach radzą sobie bibliotekarze podejmujący zobowiązania dotyczące organizowania czytelni przy bibliotekach na wsi?

Najczęściej starają się osobiście przekonać prezydium gromadzkiej rady narodowej o potrzebie czytelni i przydzieleniu na ten cel odpowiedniego lokalu. Ten sposób czasem odnosi pożądany skutek, a szczególnie wówczas, gdy wyszukanie lokalu na czytelnię nie stanowi specjalnych trudności dla prezydium.

W wypadku, gdy ten sposób zawodzi, udają się bibliotekarze o pomoc do organizacji społecznych. Te, o ile doceniają znaczenie czytelni w prowadzeniu przez nie prac kulturalno-oświatowych, występują do prezydium z żądaniem o lokal i służą pomocą w jego wyposażeniu.

Szczególnie żywo zainteresowane są tą sprawą dobrze działające Koła Przyjaciół Bibliotek. Znając dobrze miejscowe potrzeby czytelnicze skutecznie wpływają na środowisko, na działające w nim organizacje społeczne. Stąd też w wielu wypadkach bibliotekarze zaczynają realizację zobowiązania w sprawie czytelni od pogłębienia współpracy z Kołem Przyjaciół Bibliotek. Następnie wspólnie przystępują do uzyskania lokalu, wyposażenia i urządzenia czytelni.

Niekiedy bywa i tak, że zagadnienie czytelni na wsi staje się sprawą nie tylko bibliotekarza, czy Koła Przyjaciół Bibliotek. Interesują się czytelnictwem inne instytucje i organizacje społeczne w powiecie lub województwie. Wówczas wspólnym wysiłkiem łatwiej jest zorganizować zamierzoną placówkę kulturalno-oświatową, jaką jest czytelnia.

Ciekawy przykład w tej sprawie dało województwo gdańskie, gdzie sprawę organizowania czytelni na wsi ze szczególną troską podjęła Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Oto co w tej sprawie mówią wypowiedzi dyrektora WiMPB ob. Anny Wierzbickiej:

„Myśl podjęcia prób nowych form pracy oświatowej w środowisku wiejskim, oparcia jej w silniejszym niż dotąd stopniu o książkę i czasopismo zrodziła się w toku rozmów indywidualnych i zespołowych, przeprowadzonych przez pracowników WiMBP z działaczami terenowymi różnych ośrodków. Konieczność wzbogacenia za-

sobów i rozwinięcia zakresu działalności placówek upowszechnienia książki wypłynęła z ich krytycznych uwag na temat tego, czym jest, a czym być może i powinna biblioteka wiejska“.

W wyniku tych rozważań pracownicy bibliotek doszli do przeświadczenia, że czytelnie są konieczne na wsi, że trzeba je organizować i odpowiednio urządzić. Postanowili nadać im nazwę „Wiejskich Klubów Książki i Prasy“ i określić ich zadania. Uznano, że najważniejszym zadaniem Klubów to „służenie rzeczywistą pomocą tym wszystkim mieszkańcom gromady, którzy chcą się uczyć, chcą rozszerzać krąg swych wiadomości, chcą więcej wiedzieć o otaczającym ich świecie“.

Tak pomyślanym projektem ożywienia pracy kulturalno-oświatowej na wsi zainteresowano Komitet Wojewódzki PZPR, Wydział Oświaty Kuratorium, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i inne instytucje zainteresowane zagadnieniem czytelnictwa i samokształcenia na wsi. Wspólnie zaapelowano do prezydium powiatowych i gromadzkich rad narodowych o lokale i pomoc finansową w urządzeniu czytelni na wsi i małych miastach. Oddźwięk na apel był szybki, żywy i skuteczny. Oto przykłady:

Przewodniczący prezydium GRN w Krokowie postarał się o pieniądze na remont lokalu na czytelnię i z miejsca przystąpił do remontu.

Dyrektor POM w Rudnie wygospodarował pieniądze na remont pomieszczenia klubowego i abonament czasopism. Zadeklarował także stałą dopłatę do uposażenia bibliotekarki, która będzie prowadziła zajęcia w Klubie.

W Sierakowicach na zebranie organizacyjne Klubu przybył sekretarz KP PZPR z Kartuz i poparł inicjatywę miejscowego aktywu.

W podobny sposób odbyły się zebrania organizacyjne i w innych gromadach, gdzie społeczeństwo odczuwało potrzebę Klubów. Spośród licznych gromad pragnących mieć u siebie kluby-czytelnie 10 przygotowało się do otwarcia już w dniu 31 stycznia 1960 r. Są to gromady: *Sierakowice*, pow. Kartuzy; *Rudno*, *Gronowo i Subkowy*, pow. Tczew; *Dziemiany*, pow. Kościerzyna; *Stare Pole*, pow. Malbork; *Mierzyszyn*, pow. Gdańsk; *Stegna*, pow. Nowy Dwór; *Krokowo*, pow. Puck i *Kielno*, pow. Wejherowo.

W tych miejscowościach już działają kluby, w innych, w miarę przygotowań, będą powstawały. Inicjatywa Wojewódzkiej Biblioteki okazała się słuszna, a przede wszystkim skuteczna. Ułatwiła bibliotekarzom, Kołom Przyjaciół Bibliotek i wszystkim czytelnikom zorganizowanie czytelni-klubów w poszczególnych środowiskach.

Nie wszędzie można się posłużyć podobnymi sposobami przy organizowaniu czytelni, ale przytoczone przykłady mogą podsunąć bibliotekarzom, Kołom Przyjaciół Bibliotek i wszystkim instytucjom zainteresowanym zagadnieniem czytelnictwa takie pomysły, które w ich konkretnym środowisku będą najskuteczniejsze.

Warto o tym pomyśleć i przystąpić do realizacji zobowiązań.

(...) Dobrze przeczytać książkę, to znaczy: wnikać w jej treść, wchłonąć ją w siebie, przeżyć ją, stać się współtwórcą autora, dopowiadającym samodzielnie to, co autor przemilczał. To znaczy dalej: zacząć swoją własną myśl o tryby cudzego koła, zmusić ją do pracy, do ruchu, do tworzenia i rozwiązywania całego łańcucha zagadnień wtórnych, grupujących się dokoła zagadnienia zasadniczego, które poruszył autor. (...)

LEKCJA BIBLIOTECZNA „ENCYKLOPEDIE I SŁOWNIKI”

O przysposobieniu czytelniczym i lekcjach bibliotecznych tematycznych pisano już w „Poradniku” kilkakrotnie. Koleżankom i Kolegom interesującym się teorią i metodyką prowadzenia lekcji radzę zapoznać się z artykułami H. Łopińskiej: „Nauka o książce i praca z książką w bibliotece dla dzieci i młodzieży” („Poradnik Bibliotekarza” Nr 7-8/1956 r.) oraz „Lekcja biblioteczna „Ochrona przyrody” („Poradnik Bibliotekarza” Nr 6/1957 r.). Zwłaszcza ten drugi artykuł omawia bardzo dokładnie jak należy przeprowadzać tematyczne lekcje w bibliotece (opracowanie kartek, podział na grupy) na przykładzie lekcji „Ochrona przyrody”.

Dzisiaj omówimy przygotowanie i przeprowadzenie innej lekcji tematycznej, o encyklopediach i słownikach, która odbyła się w B.D. Nr XX w Warszawie.

Temat, który brzmiał **Umiejętność posługiwania się encyklopedią, słownikiem wyrazów obcych i słownikami rzeczowymi**, zgłoszony został przez szkołę, z prośbą o lekcję dla klasy VII.

Przed opracowaniem lekcji sięgnęłam po książkę St. Budzyka **Książka i literatura na poziomie szkoły podstawowej** (W-wa 1949 P.Z.W.S.), gdzie w rozdziale „Korzystanie z książki, czasopisma, gazety” znalazłam wyczerpujące omówienie wydawnictw encyklopedycznych i słownikowych.

Po zapoznaniu się z zagadnieniem, zgromadziłam w bibliotece szereg słowników językowych i rzeczowych, oraz encyklopedii ogólnych i specjalnych. Niektóre z nich pożyczyłam z najbliższej biblioteki naukowej, ponieważ chciałam, aby dzieci zetknęły się praktycznie z jak największą ilością pomocy naukowych, z których będą mogły w starszych klasach korzystać na terenie różnych bibliotek.

Zgromadzony materiał rozdzieliłam na 12 ćwiczeń, każde przeznaczone dla zespołu 3-osobowego. Poszczególne encyklopedie były przedmiotem odrębnych ćwiczeń, natomiast słowniki służyły jako pomoc w zrozumieniu tekstu książki w której dzieci szukały wiadomości na wskazany temat. Np. wiadomości o Konopnickiej trzeba było znaleźć w **Albumie pisarzy polskich**, a trudne wyrazy (jak „honorarium”) wytłumaczyć przy pomocy **Słownika wyrazów obcych**. Tylko **Słownik poprawnej polszczyzny** Szobera został potraktowany jak encyklopedia, „sam dla siebie”, bo nie mogłam znaleźć odpowiedniego tekstu z błędami językowymi.

Oto plan lekcji:

B i b l i o g r a f i a	Z a d a n i a
1. a) Album pisarzy polskich W-wa 1956 „Sztuka”	— Wiadomości o Konopnickiej
b) Słownik wyrazów obcych	— wyrazy: realistyczny, honorarium, tragiczny, motyw
2. a) Kalendarz Iskier 1956	— Czy „wynaleziono” ogień?
b) Słownik wyrazów obcych	— wyrazy: hipoteza, kult, tradycja, reasumując
3. Słownik poprawnej polszczyzny Szobera (W-wa 1958, PIW)	— Kontrola, pomarańcza, oko, klusek, „stoi napisane”
4. a) „Płomyk” rocznik 1957/58	— Wiadomości o Chopinie
b) Słownik muzyczny	— wyrazy: ballada, sonata, polonez, etiuda, scherzo
5. Encyklopedia Arcta (1938)	— Wieloryby, film dźwiękowy, Krasiński, czy jest „radar”

- | | |
|---|--|
| 6. a) Encyklopedia powszechna
Guttenberga, Tom 8 | — Wiadomości o Krasickim (obszerniej niż poprzednia grupa) |
| b) Słownik wyrazów obcych | — wyrazy: satyra, utopijny, dydaktyczny |
| 7. Mała encyklopedia powszechna
(W-wa 1959, PWN) | — Wolumen, Biblioteka Publiczna, olimpiada |
| 8. Encyklopedia współczesna , (1958 nr 12) | — Statki o napędzie jądrowym
— „Nautilus” |
| 9. Encyklopedia współczesna (1957) | — Arrasy Wawelskie |
| 10. a) Encyklopedia współczesna | |
| b) Słownik wyrazów obcych | |
| 11. a) Krzyżacy Sienkiewicza
(W-wa 1954 PIW) | — Opis polowania na żubra |
| b) Encyklopedia staropolska
Glogera T. III, r. 1902, lub
T. 3-4, r. 1958 | — Kusza, oszczep, muszkiet, koncerz, pancierz |
| 12. Mała encyklopedia przyrodnicza
(W-wa 1957 PWN) | — Najdłuższe rzeki świata, odkrycia geograficzne, przegląd osiągnięć chemii. Działy — skorowidz. |

*

Lekcja składała się z następujących części:

Część I — Wprowadzenie

a) wiadomości o bibliotece i katalogach

b) wiadomości wstępne o słownikach i encyklopediach

c) objaśnienie kartek ćwiczebnych

Część II — Cwiczenia w grupach

Część III — Zebranie materiału

Część IV — Zakończenie lekcji, wystawka.

A cto krótkie omówienie poszczególnych części lekcji:

Wprowadzenie

W zasadzie lekcję taką jak niniejsza powinno się przeprowadzać z klasą, która była już w poprzednich latach w bibliotece i przeszła ćwiczenia z katalogiem w lekcji wstępnej, oraz lekcję o strukturze książki. Ponieważ na omawianą lekcję zgłosiła się klasa, która była po raz pierwszy w bibliotece, z konieczności wstęp (który jest zwykle tylko przypomnieniem), został bardzo rozbudowany, stał się dokładnym omówieniem zagadnień korzystania z biblioteki, układu książek, katalogów itd. Przedłużyło to oczywiście czas lekcji. Prócz tego omówiłam pracę informacyjno-bibliograficzną biblioteki (podkreślając, że w czytelni można znaleźć materiał na każdy zadany w szkole temat) i od tego przeszliśmy do encyklopedii i słowników. Sformułowaliśmy wspólnie z dziećmi definicję słownika i encyklopedii i omówiliśmy różnice między nimi (słownik — zbiór wyrazów, encyklopedia — zbiór wiadomości). Następnie przypominałam alfabetyczny układ encyklopedii i słownika podkreślając znaczenie żywej paginy i tłustego druku haseł przy szukaniu potrzebnego wyrazu.

Cwiczenie

Lokal Biblioteki nr XX jest mały. Księgozbiór popularnonaukowy „wciśnięty” w jedną półkę w rogu pokoju. Poza tym klasa nie przechodziła lekcji wstępnej. Z tych wszystkich względów odstąpiłam od zwyczaju (stosowanego na lekcjach) szukania wszystkich książek w katalogach, a potem na półce. Dzieci zgłaszały się po książkę do stolika, na którym ustawiłam wszystkie potrzebne pomoce. Słowniki i pisma brały prosto z półek.

Podczas samodzielnej pracy dzieci, chodziłam między nimi, udzielając dodatkowych informacji i sprawdzając jak sobie dają radę z materiałem. Trzeba było np. przy korzystaniu ze słowników, pomagać w wybieraniu tego znaczenia z kilku znaczeń wyrazu, które jest w danym kontekście potrzebne. (Np. w pisaniu wiadomości o Chopinie — ballada to nie pieśń prowansalska, a utwór fortepianowy o specjalnej budowie, którego twórcą był Chopin).

Kartki były tak przygotowane, żeby każda grupa mogła wykonać ćwiczenie w mniej-więcej jednakowym czasie. Oprócz tego kartki trudniejsze opatrzyłam sekretnym znacznikiem i dałam nauczycielce do rozdania między zdolniejszych uczniów, żeby nie zniechęcać zdolnych zbyt łatwymi, a mniej zdolnych zbyt trudnymi poleceniami. Oczywiście sprawę załatwiłyśmy w sposób dyskretny, żeby dzieciom nie było przykro.

Na ogół jedno ćwiczenie wykonywała cała grupa 3-osobowa. W wypadku, gdy zawierało ono kilka zagadnień, cała grupa szukała materiału i czytała, ale każde dziecko zapisywało wiadomości na inny temat. Np. w **Słowniku poprawnej polszczyzny** dziecko Nr 1 zapisywało czy mówi się „kontrola” czy „kontrol”, dziecko Nr 2 odmianę słowa „oko” (oczyrna czy oczami), dziecko Nr 3 — czy można mówić „stoi napisane”.

Zbieranie materiału

Wydobycie od dzieci zebranych przez nie wiadomości jest w lekcji o słownikach i encyklopediach nieco trudniejsze, niż w takiej lekcji tematycznej, w której z tematów cząstkowych, opracowanych przez poszczególne grupy, wyłania się jeden wspólny, interesujący dzieci temat.

W lekcji naszej tematów zupełnie z sobą nie związanych było bardzo dużo. (Ta sama grupa opracowywała często szereg różnych zagadnień, specjalnie dobranych w celu podkreślenia jak różnorodne wiadomości można znaleźć w encyklopedii). Przeskakowanie z tematu na temat, byłoby dla słuchaczy, zwłaszcza pod koniec lekcji, trochę nużące. Trzeba było więc związać lekcję w całość nie treścią materiału, ale formą i rodzajem źródeł, z których czerpano wiadomości. Aby to osiągnąć — materiał zbierałam wg następujących punktów, notowanych przez dwóch, wybranych przez klasę, sekretarzy:

I. Słowniki

- a) Słowniki językowe

Słownik wyrazów obcych — grupa: 1, 2.

Słownik poprawnej polszczyzny — grupa 3.

- b) Słowniki rzeczowe

Słowniczek muzyczny — grupa 4.

II. Encyklopedie

- a) Encyklopedie ogólne

Mała encyklopedia Arcta (jednotomowa) — grupa 5.

Encyklopedia powszechna Gutenberga T. 8 — grupa 6.

Mała encyklopedia powszechna P.W.N. — grupa 7.

Encyklopedia współczesna — grupa 8, 9, i 10.

b) Encyklopedie specjalne

Encyklopedia staropolska Glogera — grupa 11.

Mała encyklopedia przyrodnicza — grupa 12.

Przy omawianiu słowników językowych przypomnieliśmy sobie wspólnie inne, znane dzieciom, jak ortograficzny, obcojęzyczne. Przy omawianiu encyklopedii specjalnych powiedziały o **Małej encyklopedii medycznej** i **Encyklopedii świata antycznego**.

Podczas zbierania materiału udało mi się zwrócić uwagę dzieci na:

- a) różnorodność **rodzajów** słowników i encyklopedii,
- b) różnorodność **materiału** zawartego w encyklopedii (np. wieloryby, Krasicki, film, olimpiada),
- c) różnice między encyklopedią jedno- i wielotomową (krótkie wzmianki lub obszernie artykuły),
- d) porównanie zawartości encyklopedii wydanej przed wojną i wydawnictw najnowszych (np. brak wiadomości o radarze w encyklopedii Arcta z 1933 roku, a w „Małej encyklopedii powszechnej” — są już nazwiska polskich medalistów z Melbourne!),
- e) znaczenie i układ „Encyklopedii współczesnej” (wydawnictwo periodyczne, oprawiane roczniki, skorowidze, wiadomości najnowsze i aktualne),
- f) układ systematyczny, a nie słownikowy, niektórych encyklopedii specjalnych (działy i skorowidze w „Encyklopedii przyrodniczej”),
- g) wykorzystywanie słowników i encyklopedii nie tylko przy pracy z książką popularnonaukową, ale nawet przy lekturze beletrystyki („Krzyżacy” i „Encyklopedia staropolska”),
- h) posługiwanie się tablicami skrótów i znaków umownych przy korzystaniu z encyklopedii i słowników (wieloryby zob. walenie, zob. też, wyrażone strzałką, morświn, delfin, fiszbin itd.).

Zakończenie lekcji

Na zakończenie lekcji ustawiliśmy wszystkie książki działami na stoliku. Zwróciłam jeszcze raz uwagę dzieci na pomoce z których korzystały, i zachęciłam je żeby przychodziły korzystać z nich nadal, już indywidualnie. Skutek był prawie natychmiastowy. Już w ciągu najbliższego tygodnia dzieci z tej klasy zgłosiły się do czytelnicy z różnymi tematami (Życiorys Kochanowskiego, Hiroszima), a także żeby dla własnej przyjemności przeglądać encyklopedie.

Lekcję przeprowadziłam z dwoma klasami VII, o niejednakowym poziomie ogólnym dzieci (klasa zdolniejsza i mniej zdolna). Obie grupy były bardzo zainteresowane i dały sobie radę z ćwiczeniami. Lekcja była trudna i trwała długo, ale sprawiła zadowolenie wszystkim uczestnikom.

Przy końcu artykułu zamieszczony jest tekst poszczególnych kartek ćwiczebnych. Kartki nr 3, 4, 8 i 9 są trudniejsze i należy je opatrzyć sekretnym znaczkiem. Kartki nr 7, 8, 9 i 11 — lepiej dać grupie chłopców. Pozostałe są jednakowo interesujące dla chłopców i dziewcząt.

Przygotowując podobną lekcję na użytek własnej biblioteki, należy kartki ćwiczebne uzupełnić wstępnymi poleceniami wyszukania książek w katalogu i przyniesienia ich z półki, jeżeli lekcja przeprowadzona będzie z dziećmi, które brały już poprzednio udział w lekcjach bibliotecznych. Część pierwsza lekcji — wprowadzenie — będzie wtedy oczywiście odpowiednio skrócona.

Kartki ćwiczebne:

1.

1. Przynieś „Album pisarzy polskich”.

1-2-3. Zapisz tytuł, adres wydawniczy.

1-2-3. Odszukaj na str. 73 i przeczytaj rozdział o Marii Konopnickiej.

2. Przynieś „Słownik wyrazów obcych”.

1-2-3. Odszukaj słowa: realistyczny, honorarium, tragiczny, motyw.

1-2-3. Zapisz ich znaczenie.

1-2-3. Zapisz kiedy urodziła się Konopnicka i kiedy zmarła, kto jest bohaterem jej nowel, co brzmi w jej poezjach.

2.

1. Przynieś „Kalendarz Iskier” z 1956 roku.

1-2-3. Zapisz tytuł, rok.

1-2-3. Odszukaj na str. 397 artykuł „W jaki sposób wynaleziono ogień”.

1-2-3. Przeczytaj ten artykuł.

2. Przynieś „Słownik wyrazów obcych”.

1-2-3. Odszukaj wyrazy: hipoteza, kult, tradycja, reasumując.

1-2-3. Zapisz znaczenie tych słów.

1-2-3. Zapisz czy potrafimy odpowiedzieć na to, komu ludzie zawdzięczają posiadanie ognia (umiejętność rozniecania), oraz dlaczego ludzie pierwotni strzegli ognia jak świętości.

3.

1. Przynieś „Słownik poprawnej polszczyzny” Szobera.

1-2-3. Zapisz: autora, tytuł, adres wydawniczy, oraz autora przedmowy.

1-2-3. Odszukaj tablicę skrótów na str. 54, załóż zakładkę.

1-2-3. Sprawdź jak trzeba mówić: kontrola czy kontrol?

pomarańcza czy pomarańcz?

klusek czy kluska?

1. Zapisz to.

1-2-3. Zobacz jak się odmienia w liczbie mnogiej: oko.

2. Zapisz to.

1-2-3. Odszukaj słowo stać. Zobacz na dole strony: zwroty — zwrot nr 6. Czy można mówić „stoi napisane”?

3. Zapisz to.

4.

1. Przynieś „Płomyk” rocznik 1957/58.

1-2-3. Odszukaj na str. 326 artykuł „Ciekawostki muzyczne”. Zapisz tytuł artykułu, tytuł pisma, rok i stronę.

1-2-3. Przeczytaj wiadomości o Fryderyku Chopinie.

2. Przynieś „Słownik Muzyczny”.

1-2-3. Odszukaj słowa: polonez, etiuda, ballada, sonata, scherzo.

1-2-3. Zapisz ich znaczenie.

1-2-3. Zapisz, czego dowiedziałeś się o Chopinie (krótko).

5.

1. Przynieś „Encyklopedię Arcta” z 1938 r.

1-2-3. Zapisz tytuł, wydawcę, rok wydania.

1-2-3. Odszukaj słowa: wieloryby, delfin, morświn, fiszbin.

1. Zapisz czego się o nich dowiedziałeś.
- 1-2-3. Odszukaj wiadomości o filmie dźwiękowym.
2. Zapisz je.
- 1-2-3. Odszukaj wiadomości o Ignacym Krasickim.
3. Zapisz kiedy się urodził i kiedy zmarł Krasicki, oraz kilka tytułów jego dzieł.
- 1-2-3. Zobacz czy jest w tej encyklopedii słowo: radar.

6.

1. Przynieś „Encyklopedię powszechną” Gutenberga, tom 8.
- 1-2-3. Zapisz tytuł, adres wydawniczy oraz tom.
- 1-2-3. Odszukaj wiadomości o Krasickim i przejrzyj je. Zapisz jaką satyrą jest powieść „Przypadki Mikołaja Doświadczynskiego”.
2. Przynieś „Słownik wyrazów obcych”.
- 1-2-3. Odszukaj i zapisz znaczenie słów: satyra, utopijny, dydaktyczny.
- 1-2-3. Zapisz pierwsze i ostatnie hasło tego tomu encyklopedii.

7.

1. Przynieś „Małą encyklopedię powszechną” z 1959 roku.
- 1-2-3. Zapisz tytuł, wydawcę, rok wydania.
- 1-2-3. Odszukaj i zapisz znaczenie słów: wolumen, tom.
- 1-2-3. Sprawdź w tablicy skrótów, na str. VIII—X, z jakiego języka pochodzi słowo wolumen.
- 1-2-3. Odszukaj wiadomości o Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.
Zapisz: a) kiedy została założona,
b) ile posiada woluminów.
- 1-2-3. Odszukaj słowo: olimpiada.
- 1-2-3. Odszukaj na następnej stronie tablicę: Polacy w Olimpiadach.
3. Zapisz znaczenie słowa: olimpiada, oraz kiedy się odbyły pierwsza i ostatnia Olimpiada. Wypisz nazwiska polskich zdobywców złotych i srebrnych medali na ostatniej Olimpiadzie.

8.

1. Przynieś „Encyklopedię Współczesną”, rocznik 1958.
- 1-2-3. Odszukaj w Nr 12, na str. 54, artykuł „Statki o napędzie jądrowym”.
- 1-2-3. Zapisz tytuł i autora artykułu, oraz tytuł encyklopedii, wydawcę, rok, numer i stronę. Przeczytaj artykuł.
- 1-2-3. Zapisz: a) kiedy będzie spuszczone na wodę pierwszy polski statek o napędzie atomowym?
b) jaki był pierwszy okręt podwodny o napędzie atomowym?
c) jak się nazywa radziecki łodołamacz jądrowy?
d) kiedy będzie wodowany i jaką będzie miał szybkość amerykański statek Savannah?
e) ile kilometrów będzie mógł przepłynąć bez uzupełniania paliwa?

9.

1. Przynieś „Encyklopedię Współczesną”, rok 1957.
- 1-2-3. Odszukaj na str. 271 artykuł „Nautilus”. Zapisz autora i tytuł artykułu, oraz tytuł encyklopedii, wydawcę, rok i stronę artykułu.
- 1-2-3. Przejrzyj cały artykuł, a dokładnie przeczytaj początek. Zapisz:
a) kiedy spuszczone na wodę pierwszą łódź podwodną o napędzie atomowym? Skąd wzięto jej nazwę?
b) ile czasu i ile kilometrów przepłynęła „Nautilus” bez zmiany paliwa?

- c) Jaka była przeciętna szybkość amerykańskich łodzi podwodnych w czasie wojny? Jaka była ich prędkość największa i dlaczego nie można było jej długo utrzymać?
- d) Jaka jest prędkość „Nautilusa”?

10.

1. Przynies „Encyklopedię Współczesną”, rocznik 1959, nr 1.
1-2-3. Odszukaj w nr 1, na str. 9 artykuł „Arrasy Wawelskie”.
1-2-3. Zapisz autora i tytuł artykułu, oraz tytuł encyklopedii, rok, numer i stronę. Przeczytaj połowę str. 9 i zakończenie artykułu na str. 11.
2. Przynies „Słownik wyrazów obcych”.
1-2-3. Odszukaj słowa: arrasy, manuskrypt. Zapisz ich znaczenie.
1-2-3. Zapisz: a) w jakim znaczeniu używa się po wojnie nazwy „arrasy wawelskie”?
b) wymień niektóre ze „skarbów”.
c) co się stało z częścią tych skarbów w styczniu 1959 r.?

11.

1. Przynies „Krzyżaków” H. Sienkiewicza, tom I.
1-2-3. Odszukaj na str. 187-188 opis polowania na żubra. Przeczytaj.
2. Przynies „Encyklopedię staropolską” Glogera.
1-2-3. Zapisz autora, tytuł, rok wydania.
1-2-3. Odszukaj znaczenie słów: kusza, koncerz, oszczep, pancerz, muszkiet. Zapisz to znaczenie.
1-2-3. Zobacz który tom encyklopedii masz w ręku i jakie są w nim litery.

12.

1. Przynies „Małą encyklopedię przyrodniczą”.
1-2-3. Zapisz tytuł encyklopedii, wydawcę, rok wydania.
1-2-3. Ze spisu treści wypisz nazwy działów encyklopedii.
1-2-3. Odszukaj w rozdziale: Ziemia, na str. 488, wykaz najdłuższych rzek świata.
2. Zapisz: 3 najdłuższe rzeki świata. Jakie polskie rzeki są wymienione w tym spisie?
1-2-3. Odszukaj rozdział „Odkrycia geograficzne” str. 521—530.
1. Ze str. 528 wypisz wiadomości o pierwszym i drugim Międzynarodowym Roku Polarnym.
1-2-3. Odszukaj skorowidz na końcu książki i przeczytaj wyjaśnienie jak się nim posługiwać. Odszukaj: Centkiewicz Czesław — i sprawdź czy dobrze podano stronicę i wiersz.
1-2-3. Odszukaj na str. 361—368: Przegląd osiągnięć chemii.
3. Zapisz do którego roku doprowadzono przegląd.

Od Redakcji:

Ze względu na dużą wagę tematu, a stosunkową trudność przeprowadzenia podobnej lekcji w niektórych bibliotekach, zamieszczona będzie również w „Poradniku” łatwa do przeprowadzenia w każdej bibliotece, pogadanka dla dzieci o encyklopediach i słownikach.

Kazimierz Chudek

TELEWIZOR W BIBLIOTECE

W niewielkich nawet miejscowościach czy wsiach, objętych zasięgiem stacji telewizyjnych bądź przekąźnikowych, przekazujących ich programy telewizor nie należy już do rzadkości. W pobliżu większych miast spotkać można i takie widoki, że na dachach, krytych słomą, zainstalowane są anteny telewizyjne w kształcie litery T, skierowane „twarzą” w kierunku stacji nadawczej. Nie trzeba przypominać, że obecnie telewizor częściej zjawia się w salach świetlic, zakładów pracy, stowarzyszeń itp., niż w mieszkaniach prywatnych. Wprowadza się także telewizory do bibliotek.

Odkładając na później rozważania nad sposobem wykorzystania telewizora w bibliotece, zastanówmy się przez chwilę, czym właściwie jest ten wynalazek, zwłaszcza gdy go się będzie rozpatrywać w zestawieniu z radiem.

Telewizja jest to przenoszenie obrazu na odległość. Telewizja może być przewodowa, którą wykorzystuje się dla prowadzenia obserwacji na odległość w przemyśle, górnictwie, szpitalnictwie itp.; oraz bezprzewodowa, oparta na przenoszeniu obrazu przy pomocy fal elektromagnetycznych, podobnie jak przy radiu przenoszenie dźwięku. Dziś gdy używamy nazwy „telewizja”, odnosimy ją raczej do telewizji bezprzewodowej, użytkowanej w pierwszym rzędzie do celów rozrywkowych, do których w coraz szerszym zakresie dochodzą obecnie elementy oświatowo-wychowawcze.

Telewizja bezprzewodowa, użytkowana do celów rozrywkowych, jest zespolona z dźwiękiem. Polega to na tym, że stacje telewizyjne nadają program, rozłożony osobno na dźwięk i osobno na obraz, z tym że każdy z tych elementów nadawany jest w innym paśmie częstotliwości (na innej długości fali). Aparat telewizyjny, jak z tego wynika, jest zatem urządzeniem, które odtwarza odbierany obraz przy pomocy tzw. lampy kineskopowej, która dla obrazu jest tym, czym głośnik dla dźwięku.

Działanie telewizora w grubszych zarysach wygląda następująco:

Antena telewizyjna, znajdująca się w zasięgu pola fal elektromagnetycznych nadawczej stacji telewizyjnej, odbiera równocześnie impulsy zarówno wizji, jak dźwięku. Po wzmocnieniu tych impulsów przez kilkustopniowy wzmacniacz lampowy, znajdujący się w aparacie telewizyjnym, następuje rozdzielenie impulsów wizji od impulsów dźwięku. Następnie każde z nich na osobnym torze ulega dalszemu wzmocnieniu, tak iż wreszcie impulsy wizji docierają do lampy kineskopowej, a impulsy dźwięku do głośnika.

Szczególną rolę ma do spełnienia lampa kineskopowa. Oto jej działanie:

Katoda lampy wysyła wiązkę elektronów, która przesuwa się z dużą prędkością po ekranie lampy kineskopowej, powodując świecenie ekranu w różnych punktach o różnym nasileniu.

Poznanie zasady powstawania obrazu uzmysławia, jak ważną sprawą jest właściwa regulacja aparatu telewizyjnego.

Na płycie przedniej telewizora poniżej ekranu są wyprowadzone zazwyczaj regulatory: siła głosu, barwa dźwięku, kontrast obrazu, jasność obrazu i ostrość obrazu. Od tyłu aparatu znajdują się jeszcze inne regulatory, ale są one używane rzadziej. Jednorazowe ich zestrojenie po zainstalowaniu telewizora zazwyczaj nie wymaga dostrajania przez dłuższy okres czasu.

Należy zwrócić uwagę, aby nie dostrajano zbyt dużej jasności obrazu, gdyż skraca to życie i trwałość lampy kineskopowej, której koszt jest znaczny. Z drugiej znów strony dostrojenie powinno gwarantować dostateczną jasność i czystość obrazu. Nie powinno być drgań, mrukań itp. Dostrojenie najlepiej przeprowadzać na obrazie kontrolnym, nadawanym po uruchomieniu stacji telewizyjnej, a przed rozpoczęciem właściwego programu.

Jaki telewizor jest najodpowiedniejszy do biblioteki?

Przede wszystkim zależy to od wielkości pomieszczenia, w którym będzie oglądany program telewizyjny i ilości osób, którą ma obsługiwać. Odpowiedniejsze są raczej telewizory o ekranach większych, np. tzw. 17-calowe i większe (mierzone po przekątnej obrazu). Celem lepszego oglądania obrazu należy ustawić telewizor na specjalnie wysokim stoliku (na wysokości głowy stojącego człowieka średniego wzrostu) i w takim miejscu, aby oglądający siedząc na krzesłach, nie zasłaniaли sobie obrazu wzajemnie.

Powinna być przyjęta zasada, że telewizor obsługuje zawsze jedna osoba: bibliotekarz bądź ktoś z czytelników, zaznajomiony uprzednio i odpowiedzialny za obsługę telewizora. O ile to jest możliwe, powinno się zapewnić stałą konserwację przez fachowego konserwatora. W żadnym wypadku nie można pozwolić na obsługiwanie, a zwłaszcza naprawianie telewizora przez osoby przygodne i niezaznajomione z jego konstrukcją. Może to narazić bibliotekę na poważne wydatki, spowodowane uszkodzeniem telewizora. W czasie niekorzystania z telewizora powinien on być zabezpieczony w zamkniętym miejscu.

W miejscowościach, położonych dalej od nadawczej stacji telewizyjnej, dużą uwagę należy zwrócić na właściwe zainstalowanie anteny, oraz wybór odpowiedniego jej typu, aby gwarantowała tzw. „wysoką skuteczność”.

Może się zdarzyć, że mimo prawidłowego zainstalowania aparatu telewizyjnego nie daje on jakościowo odpowiedniego obrazu ze względu na duże spadki napięcia zasilającego, pobieranego z sieci oświetleniowej. Jeżeli wypadki tego rodzaju są nagminne, należy zastosować stabilizatory napięcia, ewentualnie tzw. autotransformatory, podwyższające napięcie. Takie jednak urządzenie może zainstalować tylko fachowiec.

Kupując telewizor, należy zwrócić uwagę, czy posiada odpowiedni „kanał” tj. częstotliwość, odpowiadającą najbliższej stacji nadawczej, gdyż na innej częstotliwości nadaje program Warszawa, a na innej Łódź, czy Katowice. Aparat, nieprzystosowany do odbierania stacji na odpowiedniej częstotliwości, jest bezużyteczny.

Przystępując do omówienia sposobów wykorzystania telewizora w bibliotece, należy przede wszystkim przestrzec przed korzystaniem z audycji tzw. „metodą otwartego kranu” czyli „jak leci program”. Wtedy korzystanie z telewizora przyniesie w bibliotece więcej szkody, niż pożytku. Zamiast wzmagać czytelnictwo, będzie raczej czytelników od książki odciągając i absorbować sprawami drugorzędnymi.

Jak więc należy korzystać?

Przede wszystkim korzystać należy z programem w rękę. Z góry **należy wybrać audycje warte pokazania czytelnikom.**

Przed samą audycją powinno się czytelników wprowadzić w tematykę wybranego programu. Po audycji warto zainicjować dyskusję, czy chociaż by wymianę wrażeń. Otwiera to szerokie pole do działania dla bibliotekarza.

Jakie programy byłyby najodpowiedniejsze do wykorzystania w bibliotece?

Oczywiście **uwagę zwrócić należy w pierwszym rzędzie na programy literackie, a więc rozmowy z autorami, magazyny popularnonaukowe, inscenizacje utworów beletrystycznych, sztuki teatralne, a szczególnie filmowe przeróbki powieści.** Daje

to okazję do omawiania stosunku inscenizacji czy przeróbek do tekstu książkowego i konfrontacji wrażeń, odnoszonych przy lekturze i przy oglądaniu. Można też wykorzystać teleturnieje o tematyce literackiej i historycznej, wśród których nadano ostatnio: „Czy znasz PANA TADEUSZA?”, „Czytamy KRZYŻAKÓW” itp.

Każdy seans z telewizorem winien być uprzednio **przemysłany**, przygotowany **przez bibliotekarza** w formie scenariusza, przewidującego co po czym ma nastąpić, i jakby przez niego **wyreżyserowany**. Musi służyć ściśle **określonej koncepcji**. Winien być powiązany z książką, stanowić jej szersze tło. Winien **zachęcać czytelnika do wzięcia książki do ręki i do kontynuowania rozpoczętych przemysłów**. Czytelnik po takim seansie musi wychodzić zaciekawiony podsunętą problematyką, którą pogłębią mu dopiero książki. Tak więc zawczasu bibliotekarz musi mieć przygotowany odpowiedni zestaw książek.

Atrakcyjność telewizora w bibliotece nie powinna być sama w sobie celem, aczkolwiek jest to fakt nie do pogardzenia. Telewizor winien stać się „wartościowym pomocnikiem bibliotekarza”, nową formą oddziaływania na czytelnika celem zwrócenia jego uwagi we właściwym kierunku. Nie należy jednak zbytnio przesadzać z jego nadmiernym stosowaniem, nie należy bowiem robić pod tym względem konkurencji świetlicom.

Dużą przysługę może oddać telewizor w bibliotece, musimy go jednak widzieć i stosować na codzień w proporcjach, w jakich na to zasługuje, a wymagać od niego tyle, na ile go stać. Telewizor winien współdziałać obok innych audiowizualnych form pracy w zestawieniu z innymi pomocami technicznymi w bibliotece, jak radio, adapter, magnetofon, przeźrocza czy film. Wszystkie one są cenne w pracy bibliotekarza i wspólnie się między sobą uzupełniają.

Helena Sierpniewska

Z DOŚWIADCZEŃ PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI POWIATOWEJ W PSZCZYNIE

Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa w Pszczynie nie posiada zbyt pomyślnych warunków dla należytego funkcjonowania. Mały pokoik o powierzchni 14,5 m², mieszczący się w budynku szkolnym o centralnym ogrzewaniu, a więc nie opalany w okresie ferii zimowych — to niezbyt wygodne pomieszczenie. Mimo to staram się, aby i w tych warunkach mogła jak najlepiej spełniać swe zadania.

Chcę podzielić się z Koleżankami i Kolegami mymi skromnymi doświadczeniami z pracy w bibliotece.

Najczęstszym zjawiskiem jest zgłaszanie się do biblioteki czytelników bez wyrażenia skrytykowanego zapotrzebowania na określone książki. Zwykle podają raczej temat referatu, pracy czy lekcji, do których potrzebują materiałów lub też proszą o jakąś informację rzeczową. Często bywa to nawet prośba o pomoc w rozwiązaniu krzyżówki, wymagającej odwołania się do encyklopedii, atlasów, słowników itp. Jeśli mam więcej czasu, a sprawa nie wymaga zbyt długich poszukiwań, załatwiam ją od razu. Częściej jednak, zwłaszcza gdy chodzi o bibliografię do jakiegoś zagadnienia, czy wyszukanie materiału w całym szeregu różnych pozycji książkowych czy czasopiśmienniczych, udzielam informacji, czy wysyłam potrzebne materiały drogą pocztową, starając się jednak o jak najszybsze załatwienie sprawy. W związku z tym coraz bardziej pęcznieje i rozrasta się, założona przeze mnie mniej więcej przed rokiem, kartoteka zagadnieniowa i coraz większą odczuwam potrzebę stworzenia sobie pewnego „zaplecza” bibliograficznego, aby usprawnić załatwianie składanych kwe-

rend. Dość często muszę też sprowadzać moim czytelnikom, zwłaszcza studiującym zaocznie, różne książki z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej czy bibliotek uniwersyteckich, gdyż szczupły księgozbiór tutejszej biblioteki nie zawsze wystarcza do zaspokojenia ich potrzeb.

Aby zbliżyć książkę do czytelnika, wyszukuję wszelkie okazje jak np. konferencje rejonowe, czy zjazdy nauczycielskie. Na konferencjach kierowników szkół są zwykle wygłaszane różne referaty, dotyczące zagadnień dydaktycznych i wychowawczych. Przed każdym referatem, na poprzedniej konferencji, podaję bibliografię dotyczącą danego zagadnienia, by w ten sposób umożliwić ogółowi uczestników konferencji przygotowanie się do dyskusji. Z początku z bibliografii tej korzystał prawie wyłącznie sam referent, obecnie coraz częściej sięgają po wskazane materiały uczestnicy konferencji.

Na konferencje rejonowe przygotowuję zwykle wystawę książek, broszur i artykułów wiążących się z omawianymi zagadnieniami lub też poświęconą nowościom, ostatnim nabytkom biblioteki. Te ostatnie zwykle omawiam, przedstawiając słuchaczom pokrótce ich treść, wskazując na ich przydatność dla określonych zadań pedagogicznych oraz odczytując niekiedy wybrane fragmenty. Bywa tak, że ani jedna z książek z wystawy nie wraca po skończeniu konferencji do biblioteki, lecz wszystkie zostają na miejscu wypożyczone przez nauczycieli. Tak było np. z książkami dotyczącymi metodyki nauczania śpiewu na konferencji rejonowej w Piasku, tak było z pracami dotyczącymi rysunków w szkole nr 4 w Pszczynie.

Zauważyłam przy tej okazji, że bardzo ważną rzeczą dla „życia“ biblioteki jest osobisty kontakt bibliotekarza z nauczycielami powiatu. Włączenie się do dyskusji na konferencji, przygotowanie przez bibliotekarza odczytu, referatu, czy choćby krótkiej informacji zbliża go, a więc i bibliotekę do ogółu nauczycieli, co z kolei powoduje ich częstsze pojawianie się w bibliotece i szukanie w niej pomocy w różnych kwestiach.

Osobnym poważnym problemem Pedagogicznej Biblioteki jest czytelnictwo młodych nauczycieli. To nie zwyczajne narzekanie starszego pokolenia na młodzież, lecz fakt, że młodzi niezbyt chętnie sięgają po książkę, chyba, że zmusi ich do tego zgłoszenie się na zaoczne studia czy inną doraźną potrzebę. Poza tym nie odczuwają jakoś potrzeby pogłębiania swej wiedzy i doskonalenia pracy zawodowej. Może za wcześnie jeszcze na wyciąganie wniosków, ale wydaje mi się na podstawie poczynionych obserwacji, że przedłużenie nauki w liceach pedagogicznych o jeden rok, a co za tym idzie, lepsze przygotowanie do zawodu, pociąga za sobą także obudzenie się większej czujności pedagogicznej, potrzebę kształcenia się i uzupełniania swej wiedzy. Przyzwyczajenie uczniów najstarszych klas liceum pedagogicznego do korzystania z Pedagogicznej Biblioteki pozostawia trwałe ślad w postaci dalszych do niej powrotów już w toku pracy nauczycielskiej. Nie wolno nam jednak przekreślać możliwości obudzenia podobnych potrzeb u tych, którzy już zakończyli 4-letnie licea. W tym celu konieczna jest ścisła współpraca Pedagogicznej Biblioteki z kierownikami szkół i nadzorem pedagogicznym, aby wszelkie hospitacje i wizytacje lekcji były połączone ze wskazywaniem młodym nauczycielom konkretnych godnych przeczytania czy nawet niezbędnych pozycji wydawniczych oraz wymaganiem znajomości podstawowych przynajmniej dzieł z zakresu pedagogiki, psychologii czy metodyki poszczególnych przedmiotów. Ponadto myślę, że warto by zastosować w naszych bibliotekach jakieś bardziej atrakcyjne formy pracy z tą kategorią czytelników, lecz nie mam jeszcze jasnego obrazu, jak one powinny wyglądać. Sądzę, że obecna tendencja do łączenia pod jednym dachem pedagogicznych bibliotek z powstającymi klubami nauczycielskimi przyczyni się do rozbudzenia życia intelektualnego wśród nauczycieli, zwłaszcza młodych.

Wypowiedzi Koleżanek i Kolegów bibliotekarzy pedagogicznych bibliotek na temat ich doświadczeń i osiągnięć — byłyby bardzo pożądane.

POMOCE WIZUALNE STOSOWANE W BIBLIOTECE SZKOLNEJ

KATALOGI ŚCIENNE I INNE

Biblioteka Szkoły Ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Częstochowie od r. 1946 przechodziła różne koleje w swoim rozwoju zanim znalazła się w osobnym, chociaż dość ciasnym pomieszczeniu.

Początkowo mieliśmy tylko jedną szafę w lokalu biblioteki Liceum. Później 2, a następnie 4 szafy w innym pomieszczeniu, z którego mogliśmy korzystać tylko w pewnych godzinach. Nie było ani miejsca ani czasu na rozkładanie katalogów, wybieranie z nich książek.

Z konieczności wprowadziłam katalogi ścienne rozwieszane na korytarzu szkolnym, na którym dzieci przebywały w czasie przerw lekcyjnych. Katalogi były umieszczone daleko od naszego „kącika bibliotecznego” mieszczącego się na innym piętrze niż sale szkolne. Chodziło mi o to, żeby katalogi były interesujące, żeby przyciągały czytelników.

Postarałam się o obrazki interesujące, barwne, wykonane artystycznie. Obrazki swą treścią odpowiadały działom, na jakie podzielone były książki w bibliotece szkolnej.

Zagłówka na spienionych falach morskich ilustrowała dział książek podróżniczych, husarz w zbroi na koniu — dział książek historycznych, grupa zwierząt egzotycznych — książki przyrodnicze itd.

Obrazki w ramkach za szkłem rozwieszane były na dużym, widocznym korytarzu. Pod każdym obrazkiem był wykaz książek z danego działu: podróżniczych, historycznych, przyrodniczych itd. W wykazach obok nazwiska autora i tytułu była sygnatura książki. Dzieci interesowały się obrazkami, interesowały się wykazami książek. Do biblioteki przychodziły z wynotowanymi tytułami.

Bardzo często już po zajęciach szkolnych można było zobaczyć czytelników pojedynczo lub grupami stojących przed obrazkami.

W miarę jak zwiększał się księgozbiór a obrazki ulegały zniszczeniu trzeba było zastosować inne sposoby zaznajamiania dzieci z zawartością księgozbioru.

Ilustrowane katalogi ścienne w ciągu kilku lat służyły dzieciom, a chociaż mieliśmy już katalogi kartkowe (najpierw klamrowe) cieszyły się niesłabnącym powodzeniem, szczególnie u dzieci młodszych.

Po pewnym czasie, gdy przenieśliśmy bibliotekę do osobnego pomieszczenia, wykorzystywałam oszklone drzwi szaf i na nich wywieszałam wykazy książek znajdujących się w poszczególnych szafach.

Wykazy ozdobione były odpowiednimi ilustracjami i symbolami klasyfikacji literowej obowiązującej w bibliotekach szkolnych. Obok symbolu **H** widniał obrazek przedstawiający Kościuszkę na czele kosynierów, a niżej spis książek z danego działu. Obok symbolu **Prz** była grupa słoń, dział oznaczony symbolem **P** ilustrował okręt na falach morskich, a nad nim samolot. W dziale baśni obok symbolu **B** był rycerz u stóp ogromnej szklanej góry.

Obecnie nie stosuję już katalogów ściennych chcąc przyzwyczaić czytelników do korzystania z katalogów takich, jakie są we wszystkich bibliotekach.

Aby jednak urozmaicić i ubarwić życie biblioteki, urządzam często wystawy w gablotach szkolnych umieszczonych na korytarzu szkolnym. W dużych niezbyt głębokich wnękach zostały wmontowane jakby szafki oszklone z małymi półeczkami.

Na nich ustawiane są książki, albo tylko barwne okładki zdjęte przed oddaniem książek do oprawy. Obok książeczek dla małych dzieci umieszczane są postacie jak Szyszkowy Dziadek, Trawisia, Koziółek, Pyza itd.

Dla starszych czytelników — uczniów klas V — VII była wystawa pod hasłem „Przez łądy i oceany”. Na tle planiglobów umieszczone były książki podróżnicze: „W pustyni i puszczy” na tle Egiptu, na tle Australii „Franek w krainie kangurów”, „Zdobytamy Amazonkę” na tle Ameryki Południowej. Tło pozostawało przez pewien czas, książki co parę dni były zmieniane.

Dla zapropagowania książek o zwierzętach zrobiona była makieta z rozstawionymi zwierzętami, a przed nią widniały kartki z tytułami książek o zwierzętach.

W bibliotece mamy dużo książek krajoznawczych w wydaniu albumowym. Dzieci oglądają je i czytają na miejscu. Aby je zachęcić do korzystania z nich i uzupełniania wiadomości zdobytych na lekcji geografii przygotowujemy mapę Polski, na której będą przyklejone kartki z tytułami książek dotyczących danego regionu, miasta, okolicy.

Oprócz wyżej podanych form propagujących książki wśród dzieci stosują również plakaty problemowe, autorskie, propagujące książki przeznaczone do konkursu, plansze propagujące książki popularnonaukowe. Plansze ozdobne z wykazem książek z danego działu były nie tylko wystawione w gablotach, ale wręczone nauczycielom fizyki, chemii, biologii, geografii, aby mogli w swej pracy rozplanować czytelnictwo w zakresie swego przedmiotu.

Halina Gimżewska

MARK TWAIN (1835—1910)

Wielki pisarz amerykański Mark Twain (właściwie Samuel Langhorne Clemens) urodził się w stanie Missouri w małej osadzie Florida, dnia 30 listopada 1835 r. Gdy mały Sam liczył 5 lat, rodzina Clemensów przeniosła się do miasteczka Hannibal położonego nad brzegiem Missipi. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na dalsze życie Sama i jego twórczość, a także sławę samego miasteczka, które było potem tematem wielu utworów Twaina (**Przygody Tomka Sawyera**, **Życie na Missisipi**, **Przygody Hucka**). Tam i na farmie dziadka, upłynął mu beztrudny okres dzieciństwa, pełen psot, niespodziewanych pomysłów, tajemniczych wypraw, okres, w którym krzepły skłonności, rodziły się upodobania. Jedną z wielkich wartości jaką wyniósł z tego okresu była dla wrażliwej duszy Sama przyjaźń z czarnymi, których było sporo w gromadzie bawiących się rówieśników chłopca, a głównie ze „strykiem” Danem (późniejszy twainowski Murzyn Jim).

W 1847 r. zmarł ojciec Samuela, John Marshal Clemens. Edukacja dwunastoletniego Sama została nagle przerwana. Początkowo terminował jako drukarz w redakcji „Kuriera Missouri”, później w hannibalskim piśmie „Western Union”, którego wydawcą był jego brat Orion. Niejednokrotnie próbował tu swego pióra. W 18 roku życia pracował jako drukarz przebywając kolejno w Nowym Yorku, Filadelfii, Waszyngtonie, Cincinnati, St. Louis i innych wielkich ośrodkach amerykańskich. W 1857 r. przeniósł się do Nowego Orleanu na rzeczonym parowcu. Podróż ta, a także projekt odbycia dalszej wędrówki po rzece przywiodły mu na myśl marzenia z lat dziecińczych. Marzył o tym, by zostać marynarzem. Chęć i teraz była tak ogromna, że marzenie postanowił zrealizować. W ten sposób za sumę 500 dolarów pilot rzeczny Horacy Bixby podjął się nauki. Trening uwieńczony sukcesem trwał półtora roku, a wszelkie związane z nim trudy opisał później Twain w **Życiu na Missisipi**. Pilotował na rzece aż do wybuchu wojny domowej, kiedy Missisipi została

zamknięta dla żeglugi. Po dwutygodniowym okresie służby wojskowej jako podporucznik w grupie ochotników, wyjechał ze swym bratem, wówczas sekretarzem gubernatora — do Nevady. Był to dość awanturniczy okres w życiu Twaina. Obu braci ogarnęła wówczas gorączka złota. Poszukiwania jednak zawiodły. Ta podróż na zachód i przygody „poszukiwaczy — górników” zostały opisane później w **Surowej doli** (1872 r.) (tyt. oryginału „*Roughing it*”). Od tego czasu zabrał się Twain do pracy w dziennikarstwie na serio.

Początkowo był redaktorem działu miejskiego w „*Enterprice*” i tu użył po raz pierwszy swego pseudonimu — Mark Twain, co oznacza tłumacząc dosłownie „znac dwa”, tj. zaznaczaj dwie sążnie głębokości. (Tym zawołaniem marynarzy rzecznych podpisał kilka swoich pompatycznych artykułów niejaki Isaiah Sellers, pilot rzeczny, którego sparodiował Clemens podpisując się w ten sposób, a odtąd — już zawsze). Od 1864 r. zaczął pisywać do różnych czasopism w San Francisco, co dawało mu niezmiernie dużo satysfakcji, a interesujące indywidualności zaprzyjaźnionych z Twainem literatów, Breta Harte'a i „Artemusa Warda” (Charles Farrar Browne) dla budzącego się talentu były bodźcem nie lada.

Ogólne uznanie i rozgłos w skali ogólnokrajowej zdobył Mark Twain po raz pierwszy w 1865 r. dzięki opowiadaniu **Słynna skacząca żaba z hrabstwa Calaveras**. Był to oryginalny wariant znanego ludowego wątku, pisany w pierwszej osobie, utrzymany w tonie spokojnego, rzeczowego opowiadania. Twain zastosował tu po raz pierwszy „chwyt” polegający na tym, iż czytelnika śmieszy komizm sytuacji, z którego nie zdaje sobie sprawy naiwny opowiadający.

Jako zdolnego reportera wysłano Marka Twaina na Hawaje. Po powrocie do Kalifornii wygłosił szereg odczytów na temat swych przygód i obserwacji odkrywając u siebie rzadką umiejętność zabawiania słuchaczy i zdolność przykuwania uwagi audytorium. Z odkrycia tego miał okazję później korzystać. Następną podróż przyniosła mu już sławę światową. Odbywał ją na Morzu Śródziemnym. Przegląd ośrodków kulturalnych Europy i podróże do Ziemi Świętej wywarły na Twainie głębokie wrażenie. Cykl reportaży, które wysyłał stamtąd do pism kalifornijskich, zebranych później w jednym tomie **Niewiniątka za granicą** (1869 r.) to nie tylko wrażenia Twaina osnute wokół zabytków kultury europejskiej, ale i nowa satyra o człowieku. Podróż dała Twainowi i drugi świat wrażeń — a stanowili go sami współpasażerowie statku. Byli wśród nich reprezentanci świata nauki i sztuki (wielu późniejszych przyjaciół Twaina), ale i nie zabrakło przedstawicieli bussinesu i zakłamanego purytańskiego światka. Utalentowany obserwator potrafił wetknąć szpilkę swego zdrowego dowcipu w tych napuszonych nosicieli tzw. kultury i stąd zasłużył sobie na miano „humorysty z nad Pacyfiku”. Książka odniosła wielki sukces.

W rok później (1870 r.) ożenił się z Olivią Langdon, z którą osiadł na stałe w Hartford w stanie Connecticut. Był to nowy, szczęśliwy okres w życiu i twórczości Twaina. Wprawdzie długo trwał spór wśród uczonych*), czy wpływ Olivii i dwóch przyjaciół pisarza, literata Thomasa B. Aldricha i krytyka Williama D. Howellsa na twórczość Twaina w tym okresie był dodatni, czy też hamujący, jednak, z całą pewnością można stwierdzić, iż okres w Hartford w porównaniu z okresem kalifornijskim był i płodny, i wybitny.

Z głównych dzieł tego okresu to wydany trzy lata później (1873 r.) **Pozłacany wiek**, w którym piętnuje spekulację amerykańską, zakulisowe oszustwa dokonywane w Kongresie sięgając w opisie do rzeczywistych danych, a następnie trzy najwybitniejsze utwory Twaina, które zdecydowały niewątpliwie o jego nieprzemijającej sławie: **Przygody Tomka Sawyera**, **Przygody Hucka**, **Książę i żebrak****).

*) Zajadła polemika istniała głównie między Van Wyck Brooksem i Bernardem de Voto.

***) Wyd. u nas także pod tyt. „Królewicz i żebrak”.

Przemyśl Tomka Saweyra (1876 r.), książka dzięki której Mark Twain zdobył sławę wybitnego pisarza młodzieżowego, chociaż — podkreślał sam autor — jest przeznaczona dla dorosłych. Przenosi czytelnika w bez troski świat dzieciństwa, i choć osnuta na standartowej, przygodowej intrydze, z całym realizmem przedstawia życie prowincjonalnego miasta amerykańskiego, obłudę tego purytańskiego środowiska, a zdumiewa przy tym niezrównaną znajomością psychiki chłopca, i bawi rzadkim humorem. Realizm książki, jej psychologiczna prawda, a równocześnie jeden z najpiękniejszych wizerunków chłopców, zagwarantowały książce wybitne miejsce w literaturze powszechnej.

Przemyśl Hucka (1885 r.) to książka uważana za największe dzieło Twaina, a są i tacy, którzy uważają ją za największą powieść amerykańską. Poświęcona jest zagadnieniu niewolnictwa i walki o wolność człowieka — najniezbędniejszy warunek ludzkiego istnienia. Wszystko to, co przekreśla indywidualność ludzką, co wtłacza go w ramy szablonu w odniesieniu do upodobań, przyzwyczajęń, postępowania — to przedmiot ataku autora. Nikt z taką siłą nie ujął rozbieżności zachodzących między ideałami chrześcijańskimi a istnieniem niewolnictwa i nikt też w tak delikatny sposób nie skonstrastował subtelności dojrzałego dziecięctwa z niedojrzałością dorosłych.

Książę i Żebak (1882 r.), podobnie jak późniejszy **Jankes na dworze króla Artura** — to książka utrzymana w formie baśni, której treść skupia się wokół bezgranicznej niedoli ludzkiej. Jakkolwiek akcja książki rozgrywa się w Anglii, autor mówi o biedzie milionów prostych ludzi w Ameryce. Występuje w roli obrońcy narodu i sądzi, że gdyby ustawy dotyczyły również tych, którzy je tworzą, nigdy nie byłyby okrutne. W jednym ze swych listów z tego okresu mówi o „Księżu i Żebaku” — „Zamiarem moim jest pokazanie istotnego sensu niesłychanego okrucieństwa wszelkich ustaw”.

W rok później wydaje **Życie na Missisipi**, książkę pisaną z wyjątkowym sercem o ukochanej rzece i jej wielkiej roli, gdy autor był pilotem rzeczonym (wprowadzenie parostatków na Missisipi w 1812 r.) Opis bogatego wówczas życia, a następnie zastoju po wojnie domowej, która zniszczyła dobrobyt Południa, rozwoju komunikacji kolejowej między Wschodem a Zachodem oraz kontrast wynikający z porównania obu okresów jest głównym tematem tej barwnej książki.

Szczęśliwy okres życia w Hartford z ukochaną Olivią został przerwany serią niepowodzeń od 1884 r. Zainwestowane wszystkie pieniądze w firmie wydawniczej Charles a. Webster Company utracił w całości. Tragiczna sytuacja materialna, w jakiej się znalazł, bynajmniej nie załamała Twaina. W 1895 r. udał się w podróż dookoła świata z serią odczytów i zarobił tyle, że całkowicie pozbył się długów. W tym czasie zmarła jedna jego córka, wkrótce druga, a następnie ukochana żona (1904 r.). Przeżycia te wycisnęły na Twainie tragiczne piętno, widoczne w ostatnim okresie twórczości pisarza. Pod koniec swego samotnego życia zbudował sobie dom w Redding (Connecticut) i tam dożył późnej starości pisząc swą **Autobiografię** ogłoszoną dopiero w 1924 r., a więc w wiele lat po jego śmierci. W ostatnim okresie swjej twórczości wydał jeszcze kilka większych utworów: **Tomek Sawyer za granicą** (1894 r.), **Tomek Sawyer detektyw** (1896 r.), **Pamiętnik o Joannie d'Arc** (1896 r.), książkę, którą uważał za najlepsze swe dzieło, następnie **Wzdłuż równika** (1897 r.) i wreszcie rezultat wielkiego załamania i pesymizmu — **Tajemniczy przybysz** (1916 r.). Książka ta, choć użył w niej tych samych satyrycznych chwytów, bynajmniej nie śmieszy teraz czytelnika. Jest to pełne cynizmu starcie między wartościami reprezentowanymi przez człowieka i przez szatana.

Mark Twain, mistrz humoru groteskowego i wybitny narrator, był przedstawicielem krytycznego realizmu w literaturze amerykańskiej. Uznaną został za największego humorystę amerykańskiego. Wrodzone ukochanie ludzkości wyrażało się

w formie stałych, poważnych protestów przeciwko niesłusznym przywilejom jednostek, przeciwko hipokryzji i sentymentalizmowi — wreszcie przekształciło się w cynizm, a głębokie przeżywanie konfliktów życiowych doprowadziło pisarza pod koniec życia do głębokiego pesymizmu. W ostatnich latach życia otrzymał Mark Twain kilka honorowych doktoratów uniwersyteckich (m in. Uniwersytetu w Oxfordzie 1907 r.). Stał się bohaterem narodowym w rodzaju B. Shawa w Anglii, nazywano go Lincolnem literatury amerykańskiej. Zmarł 21 kwietnia 1910 r. w Redding, dyktując na łożu śmierci ostatnie rozdziały **Autobiografii**.

BIBLIOGRAFIA:

1. DYBOWSKI ROMAN: **Wielcy pisarze amerykańscy**. W-wa 1958, IW „PAX”.
2. BOBROWA M.: **Mark Twain**. W-wa 1954, Wiedza Powszechna.
3. MICHAŁKOW SERGIEJ WŁADIMIROWICZ: **Tom Cauty**. Sztuka w pięciu odsłonach. Oprac. dla teatrów szkolnych i świetlicowych (wg powieści Marka Twaina: **Książę i żebrak**). W-wa 1951, Nasza Księgarnia.
4. TWAIN MARK: **Humoreski**, T. I i II. W-wa 1950, PIW.
5. TWAIN MARK: **Pamflety**. W-wa 1956, KiW.
6. TWAIN MARK: **Król i osioł oraz inne opowiadania**. W-wa 1954, „Czytelnik”.
7. TWAIN MARK: **Opowiadania i humoreski**. W-wa 1951, MON.
8. TWAIN MARK: **Przygody Tomka Sawyera**. W-wa 1956, Iskry.
9. TWAIN MARK: **Przygody Hucka**. W-wa 1955, Iskry.
10. TWAIN MARK: **Królewicz i żebrak**. W-wa 1956, Iskry.
11. TWAIN MARK: **Jankes na dworze króla Artura**. W-wa 1948, Spółdz. Wydawn. „Wiedza”.

L. O.

WAŻNIEJSZE CYKLE POWIEŚCIOWE (II)

Część I — patrz „Poradnik Bibliotekarza” 1960, Nr 1—2.

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

<i>Barrie J. M.</i>	— Przygody Piotrusia Pana — Piotruś Pan
<i>Bieniasz J.</i>	— Turul władca puszczy — Grześ syn Turula
<i>Boguszevska H.</i>	— Siostra z Wisły — Maria Elzelia
<i>Brzechwa J.</i>	— Pan Soczewka w puszczy — Pan Soczewka na księżycu
<i>Długoszewski B.</i>	— Rudy Tomek — Ludzie za kratami
<i>Gąsiorowski W.</i>	— Huragan — Rok 1809 — Szwoleżerowie gwardii
<i>Kann M.</i>	— Wantule — Dujawica

- Korczak J.* — Król Maciuś Pierwszy
— Król Maciuś na wyspie bezludnej
- Lindgren A.* — Rasmus rycerz Białej Róży
— Rasmus i włóczęga
- Lofting H.* — Doktor Dolittle i jego zwierzęta
— Podróże doktora Dolittle
— Cyrk doktora Dolittle
— Opera doktora Dolittle
— Poczta doktora Dolittle
— Ogród zoologiczny doktora Dolittle
— Największa podróż doktora Dolittle — zapow.
— Doktor Dolittle na księżycu — zapow.
- Makowiecki W.* — Przygody Meliklesa Greka
— Diosos
- Makuszyński K.* — Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki
— Fiki-Miki dalsze dzieje, kto to czyta ten się śmieje
— Na nic płacze na nic krzyki, koniec przygód Fiki-Miki
- Michalska M.* — Historia Psiej Górki
— Na zielonych groblach
- Milne A. A.* — Kubuś Puchatek
— Chatka Puchatka
- Montgomery L. M.* — Ania z Zielonego Wzgórza
— Ania z Avonlea
— Ania na uniwersytecie
— Wymarzony dom Ani
— Dolina tęczy
- Nesbit E.* — Poszukiwacze skarbu
— Przygody młodych Bastablów
- Patchett M. E.* — Ajaks waleczny
— Tam nieposkromiony
- Piasecki J.* — Portret z konwalia
cz. 1. Italska wiosna
cz. 2. Fromborskie niebo
- Sieciechowiczowa L.* — Miasto na złotym szlaku
— Hultajskie ścieżki
- Szklarski A.* — Tomek w krainie kangurów
— Przygody Tomka na Czarnym Łądzie
— Tomek na wojennej ścieżce
- Wadecka L.* — Opowieść Pyrki
— Odpowiadać nie mogę
- Verne J.* — Dzieci kapitana Granta
— Tajemnicza wyspa
- Wasilenko I.* — Czarodziejska szkatułka
— Artiomka w cyrku
— Artiomka i uczniowie
— Zaczarowane widowisko



KSIĄŻKI O SPRAWACH WAŻNYCH I AKTUALNYCH

Jedną z przyczyn powodujących małe zainteresowanie środowiska biblioteką publiczną jest niemożność zaspokojenia wszystkich zainteresowań środowiska księgozbiorem biblioteki. Dotyczy to szczególnie księgozbiorów bibliotek we wsiach i w małych miastach, gdzie z jednej strony zainteresowania czytelnicze są bardzo wąskie, z drugiej natomiast indywidualne, często pojedyncze zainteresowania są tak rozległe, że biblioteka nie może ich zaspokoić. Dotyczy to zarówno literatury pięknej jak i książek popularnonaukowych, a już szczególnie książek społeczno-politycznych. Wykorzystanie posiadanej literatury jest stosunkowo małe, a jednocześnie biblioteka nie jest w stanie pomóc w kłopotach miejscowym działaczom w zakresie pracy politycznej czy oświatowej, gdyż albo niedysponuje akurat interesującą pozycją, albo wspólnie z działaczem nie wie, gdzie należy szukać takich wiadomości.

Poniżej podajemy literaturę wydaną w ostatnim okresie, dotyczącą ważnych i aktualnych tematów. Książki te nie zawsze znajdują się w bibliotekach małych, nie zawsze powinniśmy je kupować, możemy jednak zawsze wskazać je jako źródło lub wskazać bibliotekę większą, powiatową, wojewódzką czy specjalną, w której nasz czytelnik łatwo do nich trafi albo sam, albo poprzez wypożyczenie międzybiblioteczne.

Historia polskiego ruchu robotniczego do roku 1918 nie ma właściwie nowego opracowania i jedyną zwartą i jednolitą publikacją jest skrypt T. Daniszewskiego — **Zarys historii polskiego ruchu robotniczego** wydany przez Książkę i Wiedzę w r. 1956.

Lata 1918—1939 omawia J. Kowalski w dwutomowym **Zarysie historii polskiego ruchu robotniczego** wydanym przez Książkę i Wiedzę w r. 1959 (ukazał się dopiero I tom). Jest to chronologiczny przystępny wykład, który może być wykorzystany zarówno do szkolenia ideologicznego, jak też jako podręcznik dla uczniów lub jako lektura uzupełniająca.

Książka i Wiedza wydała również publikację naukową z tego zakresu pt. **Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914—1923** s. 568 zł 19. Jest to jednak książka dla specjalistów.

Więć w walce o Polskę Ludową 1918—1920 — to tytuł książki Tadeusza Kuźmińskiego wydanej przez LSW w 1960 r. s. 269, która jest także przeznaczona dla ludzi interesujących się specjalnie tymi problemami.

Kartki z dziejów KPP K.i.W. 1958 s. 498 zł 15 — to obszerny zbiór wspomnień aktywistów oraz szeregowych członków KPP, który może zainteresować wielu czytelników.

Należy pamiętać także o książce R. Gradowskiego pt. **Polska 1918—1939** (K.i.W. s. 260 zł 18), która może zainteresować fachowców lub ludzi zajmujących się poważnie sytuacją gospodarczą Polski przedwrześniowej.

Najważniejsze problemy z życia Polski współczesnej znajdują się w publikacjach:

III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stenogram. Warszawa 10 III—19 III 1959, K. i W. 1959 s. 1268 zł 30.

Węzłowe zadania rolnictwa w latach 1959—1965, K.i.W. 1959 s. 176 zł 4.

Wytyczne rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959—1965. Referat członka Biura Politycznego KC PZPR tow. S. Jędrychowskiego Uchwała III Zjazdu PZPR o wytycznych rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959 — 1965 K.iW. 1959 s. 160 z1 4.

I Krajowy Zjazd Kółek Rolniczych 3—5 września 1959 r. Przemówienia: W. Gomułka, S. Ignar, E. Ochab, T. Ilczuk, Dokumenty. K.iW. 1959 s. 184 z1 4.

I n n e n a r o d y

Zainteresowanie naszego społeczeństwa życiem innych narodów jest bardzo duże, należy je jednak umiejętnie skierować do książki dobrej, właściwie i obiektywnie informującej o życiu, sukcesach i troskach tych narodów. Do czytelnika najlepiej przemawiają fakty. Książką, która ukazuje same fakty w sposób przejrzysty, jest publikacja pt.

Związek Radziecki w liczbach (K.iW. 1958 s. 374 z1 22). W 254 tablicach statystycznych publikacja ta ukazuje dorobek Związku Radzieckiego w okresie od Rewolucji Październikowej do r. 1957 prawie we wszystkich dziedzinach życia: przemysł, rolnictwo, budownictwo, transport, kultura, oświata, zdrowie, stopa życiowa.

Uzupełnieniem tej publikacji jest referat N.S. Chruszczowa wydany osobno przez K.iW. pt. **Wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1959 — 1965** K.iW. s. 160 z1 3.

Nieco trudniejszą, ale ciekawą pozycją jest **Współzawodnictwo ekonomiczne ZSRR i USA** wydane przez PWG s. 268 z1 21. Książka oparta również o dane statystyczne, a więc o dużych wartościach informacyjnych.

Dla czytelników interesujących się Ameryką można jeszcze polecić książkę P.S. Fonera pt. **Dzieje ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych**. Tom I ukazał się w 1956 r. Tom II w 1958. Jest to praca naukowa.

Wiele ciekawych danych zarówno o Ameryce Północnej jak i o innych krajach kapitalistycznych można zaczerpnąć z książki pt. **Kraje NATO**. Krótkie dane geograficzne, polityczne, wojskowe i gospodarcze. MON 1959 s. 495 z1 30. Jest to jednak książka dla czytelnika przygotowanego.

A. L. Morton i G. Tate — **Historia brytyjskiego ruchu robotniczego 1770—1920** K i W 1959 s. 388 z1 16 to także książka dla ludzi interesujących się zawodowo literaturą społeczną.

Nieco inny charakter ma książka Czesława Bobrowskiego — **Socjalistyczna Jugosławia** K i W 1957 s. 258 z1 18. Książka ta ukazuje problematykę współczesnej Jugosławii w sposób charakterystyczny dla ekonomisty, ale przystępny dla wyrobionego czytelnika.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na pozycje, które w sposób przystępny ukazują narody dla nas egzotyczne i tak: U. Wasserman w książce pt. **Kraj srebrnej rzeki** (K i W 1958 s. 199 z1 14) przedstawia nam współczesną Argentynę, S. Brodzki w książce **Pagody, smoki i ludzie** (K i W s. 504 z1 22) ukazuje współczesną Azję, a szczególnie Indie, Chiny, Syjam, Indonezję i Burmę.

B. Wójcicki w książce **Złoto i krew** (K i W 1960 s. 159 z1 5) w oparciu o materiały z głośnych afer politycznych opisuje niemal jak w sensacyjnej powieści życie społeczne i polityczne Algierii.

Nie wymieniliśmy tu wszystkich książek na wybrane problemy, zwróciliśmy uwagę na niektóre, naszym zdaniem najbardziej interesujące. W dziale ostatnim omówiliśmy tylko książki o problematyce wyraźnie społeczno-ekonomicznej, pominęliśmy natomiast reportaże i beletrystykę o charakterze podróźniczo-krajoznawczym.

S.S.

DZIECI I KSIĄŻKI

Gdy w 1957 roku ukazało się pierwsze wydanie pracy Ireny Słońskiej **Dzieci i książki**, błyskawiczne zniknięcie jej z półek księgarskich udowodniło jak bardzo potrzebna była ta pozycja. 10,000 egzemplarzy książki rozprzedano w tempie, jakiego nie powstydzilby się pasjonujący „kryminał“ czy romans. Długo oczekiwane drugie wydanie ukazało się obecnie (W-wa 1959 PZWS, s. 33, zł 28), w nakładzie zwiększonym do 25,000 egzemplarzy. Miejmy nadzieję, że przynajmniej teraz książka, która spotkała się z dużym uznaniem, trafi do wszystkich bibliotek, znajdzie się w rękach każdego bibliotekarza, nauczyciela, wychowawcy, a także w rękach rodziców, którzy doceniają doniosłość problemu czytelnictwa dzieci.

Drugie wydanie książki nie jest mechanicznym powtórzeniem pierwszego. Została ona przez autorkę przejrzana, i poszerzona. Przybyły dwa nowe rozdziały, zamiast lakonicznych informacji zamieszczono obszernie omówienie materiałów badawczych, które posłużyły do napisania książki, oraz, w rozdziałach zasadniczo nie zmienionych, pogłębiono i silniej naświetlono niektóre problemy.

Książka Ireny Słońskiej zapoznaje czytelnika z najczęściej spotykanymi zainteresowaniami czytelnictwem dzieci na poszczególnych etapach ich rozwoju, zawiera krótki przegląd literatury dziecięcej, orientując czytelnika w procesie oddziaływania lektury na psychikę i charakter dziecka i daje wskazówki pomocne przy kierowaniu czytelnictwem.

Twierdzenia autorki pokrywają się z własnymi spostrzeżeniami i wrażeniami ludzi, dla których czytelnictwo dziecięce jest sprawą znaną, ponieważ jednak twierdzenia te oparte są na wieloletnich, szczegółowych obserwacjach i badaniach naukowych — posiadają one wymowę autorytatywną, a wyrażone w jasnej, logicznej formie dobrze zbudowanej książki, stanowią dużą pomoc dla każdego wychowawcy w sprecyzowaniu i utwierdzeniu poglądów na sprawę czytelnictwa dziecka. Jeśli zaś czytelnikiem książki będzie człowiek mało dotychczas zorientowany w tej sprawie — przydatność książki okaże się jeszcze znacznie większa. Będzie on mógł swobodnie, jak dziecko z elementarza, czerpać zgromadzoną przez autorkę wiedzę, z pełnym dla siebie pożytkiem.

Część pierwsza książki, po ogólnym wprowadzeniu, omawia w czterech rozdziałach: pierwsze zetknięcie się dziecka z książką, okres gdy dziecko jest tylko słuchaczem głośnego czytania, pierwsze próby samodzielnego czytania i wreszcie okres gdy dziecko, opanowawszy już dobrze technikę czytania, staje się świadomym czytelnikiem.

Już w części pierwszej autorka opisuje typowe przejawy zainteresowań czytelnictwem dzieci (podając również przykłady indywidualnych, odbiegających od normy, zainteresowań i zamiłowań), analizując te zainteresowania z punktu widzenia ogólnego rozwoju psychicznego i fizycznego dziecka, oraz udziela czytelnikowi wstępnych wskazówek na temat potrzeby i sposobów kierowania czytelnictwem.

Część II książki, najobszerniejsza, podzielona jest na rozdziały ujmujące zagadnienia związane z czytelnictwem poszczególnych działów literackich, a więc: „Poezja“, „Baśń“, „Humor w literaturze dla dzieci“, „Przygody i podróże“, „Książki o dzieciach i młodzieży“, „Książki historyczne“, „Książki dla dziewcząt“, „Książki sensacyjne“, „Książki popularnonaukowe“, „Książki fantastyczno-naukowe“, oraz „Powieści dla dorosłych jako lektura dzieci“.

Każdy z tych działów został przez autorkę pokrótce scharakteryzowany, z podaniem wielu przykładowych autorów i tytułów. Chociaż autorka, jak wspomina w przedmowie, nie zamierzała w swej pracy stworzyć pełnej charakterystyki literatury dla dzieci i omówić wszystkich książek, niemniej jednak w tych krótkich

przeglądach dzieł literatury potrafiła uchwycić ich najważniejsze, najcharakterystyczniejsze momenty, przekazać czytelnikom maksimum wiadomości podstawowych, zorientować ich ogólnie w bogactwach i brakach danego działu literatury, i to nie w oderwaniu od życia, lecz w stałym powiązaniu ze sprawą wykorzystania tych książek przez dzieci, dzieci o różnych zamiłowaniach i różnym stopniu inteligencji.

Łącząc obiektywizm badacza-psychologa z emocjonalnym stosunkiem do poruszanych zagadnień, omawia tu autorka wiele wciąż aktualnych problemów czytelnictwa dziecięcego. I tak np. od dawna dyskutowany problem potrzeby lub szkodliwości „książek dla dziewcząt“, książek indiańskich czy czytelnictwa literatury sensacyjnej, znalazł na kartach książki oddźwięk w postaci przemyślanych i sprawdzonych obserwacyjnie sformułowań, które niejednej młodej bibliotekarce, matce czy nauczycielce pomogą spojrzeć właściwie na tę sprawę, zrozumieć pociąg dziecka do takiej czy innej lektury.

W trzeciej części książki rozważa autorka istotę wpływu lektury na dziecko. Z właściwym sobie obiektywizmem przytacza różne sprzeczne na ten temat opinie i stara się wysnuć wnioski ogólne, które można by streścić w następującym zdaniu: wpływ książki może być duży, lub nikły, może być dobry, lub zły, uzależnione to jest od wielu okoliczności towarzyszących, a przede wszystkim od tego jakie zadatki charakteru rozwijają się w dziecku i jaki kierunek wychowawczy mu nadano. Autorka nie przecenia więc wpływu lektury na kształtowanie charakteru, wskazuje natomiast jak należy się starać go wykorzystać, przynajmniej w tych wypadkach, gdy zdaje się on być bezsporny.

Rozdział poświęcony sprawie wpływu lektury jest stosunkowo krótki, ponieważ stanowi on tylko zebranie tego zagadnienia, poruszanego ułamkowo przez autorkę w poprzednich rozdziałach.

Następny rozdział to „Kierowanie lekturą dzieci“. Jest to również, w dużej mierze, zreasumowanie wcześniej w tekście rozsypanych wskazówek. Autorka podkreśla tu mocno, że kierowanie czytelnictwem, jeśli ma dać dobre rezultaty, nie może być biurokratyczne czy despotyczne. Powinno być dyskretne, podyktowane życzliwą wyrozumiałością i znajomością zarówno czytelnika, jak literatury.

W zakończeniu części trzeciej omawia autorka sprawę własnych biblioteczek dzieci.

Przy końcu książki znajdujemy aneks, zawierający omówienie obfitych materiałów badawczych autorki, z podaniem tekstów ankiet i przykładami autentycznych odpowiedzi. Ta część książki ciekawi szczególnie bibliotekarzy i oświatowców, interesujących się metodami badań czytelniczych. Właśnie z myślą o nich została zamieszczona w drugim wydaniu, skoro po wyczerpaniu pierwszego wydania, pomyślanego głównie dla rodziców, okazało się, że krąg odbiorców książki objął również ludzi zainteresowanych zawodowo czytelnictwem dzieci.

Ogółem — książka jest potrzebna, napisana interesująco, rzetelnie i obiektywnie, a piękny język sprawia, że niezależnie od korzyści rzeczowych, czyta się ją z przyjemnością.

I. N.

LEKSYKON GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Gospodarstwo domowe to dziedzina zahaczająca o szereg gałęzi wiedzy dość różnorodnych i wcale niezawsze prostych. Toteż wydany ostatnio przez „Wiedzę Powszechną” **Leksykon gospodarstwa domowego*** dwóch autorek: B. Kisielewskiej i T. Sarnawskiej porusza całą masę najrozmaitszych spraw i zagadnień mogących zainteresować zwłaszcza kobiety i to zarówno w mieście jak i na wsi. Książka zawiera aż dwadzieścia sześć rozdziałów, czy też raczej części, które dzielą się z kolei na liczne rozdziały i podrozdziały.

Mamy więc w „Leksykonie” następujące działy główne, czy też części: „Organizacja domu”, „Prace w gospodarstwie domowym”, „Mieszkanie”, „Walka ze szkodnikami”, „Konserwacje i naprawy”, „Zwiększmy budżet domowy”, „Żywienie”, „Zapasy domowe i ich przechowywanie”, „Czyszczenie”, „Pranie”, „Ubranie”, „Uszyjemy same”, „Roboty ręczne”, „Higiena”, „Gimnastyka”, „Sporty”, „Zdrowie w domu”, „Macierzyństwo”, „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach”, „Kosmetyka”, „Zwierzęta w domu”, „Prawo dla każdego”, „Urlopy”. Uf — lista jest naprawdę długa, chyba nawet za długa, zwłaszcza jeżeli będziemy pamiętać, że są to tylko niejako działy główne, które z kolei rozpadają się na 88 rozdziałów i (naprawdę nie przesadzam) — 713 podrozdziałów. Wszystko to na 426 stronach druku.

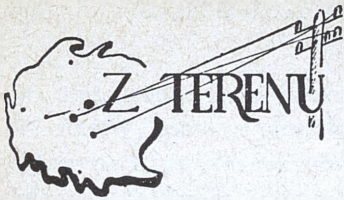
Ten nieprawdopodobnie szeroki zakres książki pochodzi prawdopodobnie stąd, że autorki chciały w jednym tomie wyczerpać i omówić możliwie najwięcej zagadnień, które mogą w najróżniejszych życiowych okolicznościach interesować kobiety prowadzące gospodarstwo domowe. To też zajmują się tu nie tylko sprawą porządków i urządzenia mieszkania, ale także kosmetyką, gimnastyką oraz sprawą najodpowiedniejszych dla kobiet sportów, nie tylko hodowlą kwiatów doniczkowych ale także królików, nutrii i kóz, szyciem i robótkami ręcznymi, przetworami owocowymi, pielęgnacją chorego i świadomym macierzyństwem. Są to zapewne skutki założenia autorek, wynikające z samego tytułu książki „Leksykon gospodarstwa domowego”. Ma to jednakże wiele stron złych czy ujemnych. Książka typu poradnikowego — a do takich trzeba chyba zaliczyć ten leksykon — musi z natury rzeczy mieć dosyć miejsca, aby ową poradę czy zbiór porad można było wyłożyć dosyć obszernie i wszechstronnie. „Leksykon” chce pouczać o wszystkim i właśnie dlatego robi to bardzo „po łebkach” i uczy stosunkowo niewiele.

Gdyby autorki ograniczyły zakres swoich zainteresowań i napisały po prostu dobry poradnik, który obejmowałby jedną lub kilka pokrewnych dziedzin, ale zato omawiał je przystępnie i względnie wyczerpująco, byłoby chyba o wiele lepiej.

Niemniej i w tej formie spełni on zapewne w jakimś stopniu swoją rolę, zwłaszcza wtedy, kiedy będzie jedyną książką początkującej gospodyni domowej na wsi czy w mieście.

Bewil.

*) B. Kisielewska i T. Sarnawska: Leksykon gospodarstwa domowego. W-wa 1959. Wyd. Wiedza Powszechna, s. 426



BIBLIOTEKARZE — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

EDYCJA DZIEŁ OSKARA KOLBERGA

Wychodząc z założenia, że spółdzielczość rolniczo-wiejska nie może poczuwać się do odpowiedzialności również za rozwój kultury środowiska, w którym działa, spółdzielnie samopomocowe lubelskie i kieleckie podjęły inicjatywę fundowania dzieł Oskara Kolberga dla placówek kulturalno-oświatowych na wsi.

Oto jeden z dokumentów, które przytaczamy dosłownie:

U C H W A Ł A

RADY SPÓŁDZIELCZEJ

POWIATOWEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“ W PRZYSUSZE
z dnia 22 lutego 1960 r.

W odpowiedzi na apel PZGS w Lublinie, ogłoszonej w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 18.II.1960 r. Rada Spółdzielcza Powiatowej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Przysusze ze szczególną radością przyjmuje ten apel oraz wyraża wdzięczność, jako organizacja działająca w miejscu urodzenia Oskara Kolberga. W związku z tym dla uczczenia 70 rocznicy śmierci zbieracza i piewcy kultury ludu polskiego Oskara Kolberga, obchodzonej uroczystości w Przysusze w dniu 5 czerwca 1960 r. — postanawia:

1. Zaopatrzyć w komplety dzieł Oskara Kolberga biblioteki szkolne szkół podstawowych w Przysusze, Smogorzewie, Rusinowie Opoczyńskim, Nieznamierowicach, Przysławicach Dużych, Janikowie, Rzucowie, Borkowicach, Ruskim Brodzie, Gielnowie, Bielinach, Goździkowie oraz bibliotekę własną w Przysusze.
2. Ustanowić nagrody w konkursie urządzanym przez Społeczny Komitet Obchodu Roku Kolbergowskiego dla zespołów artystycznych w powiecie oraz szkół wyróżniających się szczególnym zainteresowaniem sprawami historii i kultury regionu przysuskiego w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.
3. Zgłosić bezzwłocznie zapotrzebowanie na wykupienie 13 abonamentów na dzieła Oskara Kolberga do **Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego** jako wydawcy tych dzieł (**Warszawa, ul. Francuska 12/1**) i dokonać w pierwszej połowie bieżącego roku przedpłaty po 500 zł za abonament na konto wskazane przez wydawcę.
4. Podejmując apel wzywamy do uczestnictwa w tej inicjatywie na terenie naszego powiatu: 1) wszystkie GS, 2) spółdzielnie pracy, 3) spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, 4) państwowe gospodarstwa rolne i rybackie, 5) zakłady przemysłu terenowego oraz Powiatową Spółdzielnię Samopomoc Chłopska w Szydłowcu, 6) PZGS i GS naszego województwa i całego kraju.

Za Zarząd

(—) *Raczkowski Jan*
Prezes Zarządu

Za Radę Spółdzielczą

(—) *Treliński Edmund*
Przewodniczący Rady

Bibliotekarz nie może pozostać bierny wobec tej pozytywnej inicjatywy. Trzeba uświadomić członków i zarządy spółdzielni o znaczeniu i potrzebie posiadania tych dzieł w bibliotece i spowodować zgłoszenie abonamentów na rzecz miejscowych bibliotek jako czyn spółdzielni na Tysiąclecie i udział w aktywizacji życia kulturalnego na swoim terenie działania.

Dzieła te będą wydane w latach Tysiąclecia jako pomnik dla uczczenia wkładu ludu do kultury narodowej. Całość obejmie około 50 tomów, a cena za komplet w abonamencie wyniesie około 2000 zł, płatnych ratałnie w ciągu 6 lat (1960—1966). Zawierają one przeszło 15 000 pieśni ludowych z nutami, opisy tańców, strojów, zwyczajów itp. ze wszystkich regionów Polski, a więc materiał repertuarowy w dużej części oraz źródłowy do historii kultury — tak bardzo poszukiwany do zajęć świetlicowych, imprez dla chórów i zespołów artystycznych — muzycznych, tanecznych, śpiewaczych i dramatycznych, a także do zajęć szkolnych przy nauczaniu języka polskiego i literatury, historii i geografii, śpiewu itp.

Zapowiedź wydania tych dzieł stała się już czynnikiem aktywizującym życie kulturalne w kraju i wśród Polonii zagranicznej.

Jeżeli zaś gdzieś jakaś spółdzielnia nie podjęła tej inicjatywy, to dlatego po prostu, iż nie wie, że mamy tak kapitalne dzieło, jakiego nie ma żaden naród na świecie, że nie zna znaczenia i zawartości tych dzieł, że nie wie o tym iż takie zespoły jak Śląsk i Mazowsze, które dziś sławią imię Polski na całym świecie, wyrosły właśnie na dziełach Kolberga. O bogactwie treści tych dzieł świadczy tytuł: „Lud — jego zwyczaje, sposób życia, mowa, przysłowia, obrzędy, podania, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce“.

Przed bibliotekarzem stoi pilne zadanie* zmobilizowania miejscowego społeczeństwa, a przede wszystkim członków miejscowych spółdzielni, aby i one przyłączyły się do tej pozytywnej akcji.

B. K.

SPROSTOWANIE

W artykule kol. Jadwigi Filipkowskiej-Szemplińskiej pt. „Dostosowanie katalogów do potrzeb czytelników, 10 przykazań bibliotekarza”, zamieszczonym w nrze 1/2 z 1960 r. „Poradnika bibliotekarza” — użyto kilkakrotnie określenia „Karty przedziałkowe” zamiast **karty rozdzielcze**, co mniej więcej na życzenie autorki prostujemy.



PI SARZE i K S I A Ż K I w anegdotcie

ZASŁUŻONY KSIĘGARZ
WARSZAWSKI

Opisując Warszawę, jej życie umysłowe i ruch literacki w pierwszych trzech dziesiątkach dziewiętnastego wieku, ceniony historyk stolicy, **Kazimierz Wł. Wójcicki**, wspomina dzieła odgrywające wówczas najpoważniejszą rolę w kształtowaniu gustów i opinii oraz ludzi, cieszących się szczególną popularnością.

„W latach 1821 i 1822 — pisze — życie literackie rozwijało się potężnie w Warszawie i ruch księgarski coraz większe przybierał rozmiary. Oddać należy co komu należy: najwięcej w tej sprawie położył zasług Natan Glücksberg rodem z wielkiego księstwa Poznańskiego, który otworzywszy księgarnię i drukarnię w Warszawie wydawał mnóstwo książek swoim nakładem i pierwszy u nas, rzec można, zaczął płacić honoraria. Pamiętamy dobrze, jaki to wielki miał rozgłos w naszym mieście i całym kraju wypadek, że N. Glücksberg położył J. U. Niemcewiczowi na stole pięćset dukatów, jak wówczas nazywano obrączkowych czyli ważnych należycie, za jego powieść historyczną *Jan z Tęczyma*, w 3 tomach. Od roku już obiegała wieść ustna o tej powieści, i niecierpliwie publiczność w gorączce oczekiwała na pojawienie się tego utworu. Zaledwie też dzieło się ukazało, w samej swojej księgarni na Miodowej ulicy w domu Grabowskiego (dawniej Teppera) od godziny pierwszej z południa do piątej w jednym dniu sprzedał 400 egzemplarzy, w cenie po 24 złp. za te trzy tomy. Jakby w procesji tłum podążał do księgarni Glücksberga, młodzieży, kobiet i sędziwych wiekiem, a każdy wychodząc

z paczką tych tomów, śpieszył do domu nasycić się pięknnością powieści tak dawno zapowiadanej. Rzecz godna uwagi, że sąd ogólny z pochwałami poprzednio dawanymi godził się w zupełności, a dostojny autor miał wielką pociechę, że jego praca doznała od razu tak ogólnego uznania i zająć zdołała powszechną uwagę“.

Warto tutaj dodać, iż w owych czasach autorzy oddawali wydawcom swe utwory za darmo; o jakimkolwiek honorarium pieniężnym nawet marzyć nie mogli. „Szczęśliwym wybrańcem losu — notuje kronikarz tych lat — mógł się nazwać autor, którego utwór zamieściło bezpłatnie wydawnictwo... W przeciwnym razie musiał swą pracę drukować własnym nakładem albo też szukać łaskawego mecenasa...“ Tym wyżej więc należy ocenić pionierską inicjatywę Glücksberga w zakresie poszanowania pracy pisarza, nie był on wszakże pierwszym w Polsce wydawcą, płacącym autorom honoraria. Rywalizował z nim pod tym względem, a nawet go wyprzedził, słynny księgarz wileński, Józef Zawadzki, wydawca pierwszych dwóch tomików poezji Adama Mickiewicza.

„Spis bibliograficzny wydawnictwa Natana Glücksberga — pisze dalej Wójcicki — już by sam stanowił sporą książkę. Ruchliwy, energiczny, mnożył z każdym rokiem swoje nakłady we wszystkich gałęziach literatury krajowej. Zakład jego drukarski stał się pierwszym w Polsce pięknnością papieru i druku oraz starannością wydań...“.

Autorzy najchętniej drukowali swoje prace w jego zakładzie, Glücksberg zaś, ceniąc wysoko autorów polskich, czynił starania, aby ich sobie zjednać. Jego zasługą m. in. było zamówienie u Kazi-

mierza Brodzińskiego przekładu naj-
sławniejszego w Europie romansu
Goethego *Cierpienia młodego Wertera*.
Dzieło ukazało się w 1821 r. w dwóch
małych, zgrabnych tomikach, w nakła-
dzie 1500 egzemplarzy; cały nakład zo-
stał rozkupiony w niespełna trzy mie-
siące.

„ŻAL ZA JĘZYKIEM POLSKIM“

W cytowanej już powyżej książce
Wójcickiego („Warszawa, jej życie
umysłowe i ruch literacki w ciągu lat
irzydziesięciu (od 1800 do 1830 r.)“, War-
szawa, 1880) znajdujemy ciekawe od-
głosy walki, jaka toczyła się w latach
dwudziestych w obronie polskiego ję-
zyka, lekceważonego zupełnie przez
zamożniejsze sfery ziemiańskie i miesz-
czańskie, które wychowanie swych
dzieci uważały za doskonałe tylko
wtedy, gdy „lepiej się tłumaczyły po
francusku niż rodowitym językiem.
Panie nasze uważały za grzech śmier-
telny odezwanie się syna i córki ojczy-
stą mową, brały to za uchybienie swej
godności rodowitej. Działwa od kołyski
innej jak francuska nie słyszała mo-
wy“. Walkę o przywrócenie godności
polskiej mowie podjęli literaci war-
szawscy z Kazimierzem Brodzińskim
na czele, który w elegii pt. „Żal za
językiem polskim“ żalił się:

Przestała luba działwa pięścić mowę
 dziadów,
Przy ucztach, w zamku ojców, nie
 ma Polski śladów,
W obcym języku córka uczucia
 rozjawia,
W obcym dowcip rozwija i do cnota
 się wprawia;
Niańcem tylko ojczysty język
 zostawiony!

„Bolesna skarga, jaką zakończył swą
elegię Brodziński, nie przeszła bez
wrażenia — informuje Wójcicki. — Od
tej chwili, możemy zaręczyć, poczęto
więcej szanować ojczystą mowę i mniej
papać w połowie po polsku, w połowie
po francusku. *Żal za polskim językiem*
poruszył odwagę cywilną dotąd uśpio-
ną i nie cofano się w towarzyskich ze-
braniach karcie młodzików, a nawet

i panny, gdy mowę rodzinną tym spo-
sobem kaziły“.

„Klementyna Tańska, późniejsza
Hoffmanowa, niezapomniana autorka,
która tak potężny wpływ na płeć swoją
w kraju wywarła, na zebraniach u sie-
bie przygotowywała puszkę, w którą
każdy musiał za karę płacić, gdy użył
francuskiego wyrazu czy zwrotu, mo-
gąc go dobrze wypowiedzieć po polsku“.

PRZYJĘCIE ZŁODZIEJA

Znakomity pisarz angielski, **John
Galsworthy**, autor bardzo popularnej
i u nas „Sagi rodu Forsyte'ów“, był
człowiekiem bardzo zamożnym, nie
przywiązywał jednak wielkiej wagi do
wartości materialnych. W jego siedzi-
bie londyńskiej, pięknie urządzonej
i pełnej cennych zbiorów, gospodaro-
wały bardzo niedbale trzy starsze słu-
żące, dziwaczki, zaabsorbowane bar-
dziej wspomnieniami swych niefortun-
nych małżeństw (od których pomógł
im się uwolnić gospodarz, dając nie-
udany małżonkom pieniądze na wy-
jazd zagranicę), niż obowiązkami do-
mowymi. Dom był słabo strzeżony
i łatwo mógł paść łupem złodziei.

Pewnej nocy Galsworthy usłyszał
jakiś podejrzan szmery na parterze,
zszedł więc na dół i otworzywszy drzwi
do salonu ujrzał obcego mężczyznę,
ładującego spokojnie do worka różne
wartościowe przedmioty. Przestraszony
złodziej porzucił łupy i chciał uciekać,
ale pisarz uspokoił go z dobroliwym
uśmiechem, iż nie zamierza mu wyrzą-
dzić żadnej krzywdy. Następnie zaprosił
go do jadalni, poczęstował kolacją i cały
czas zabawiając rozmową udzielił przy
okazji kilku umoralniających wska-
zówek. Gdy złodziejaszek dobrze pod-
jadł pisarz otworzył przed nim drzwi
i uprzejmie pożegnał.

Przyjaciele pisarza mieli poważne
wątpliwości, czy tego rodzaju system
pedagogiczny da dobre wyniki i na-
mówili go, by jednak na wszelki wypa-
dek zabezpieczył w swym domu par-
terowe okna, tak łatwo dostępne dla
włamywaczy.

W wydanym niedawno tomie wspomnień „Moje życie z książką“ (Ossolineum, 1959) opowiada **Zuzanna Rabska** wiele ciekawych szczegółów o różnych ludziach, żyjących w kręgu jej ojca, zasłużonego historyka, **Aleksandra Kraushara**.

W Bibliotece Krasińskich, gdzie Kraushar bywał częstym gościem, pracował w dziale katalogów Zygmunt Wolski, znany szeroko ze swej namiętności bibliofilskiej.

„O manii kolekcjonerskiej Wolskiego krążyły po mieście przeróżne anegdoty — wspomina Rabska. — Faktem było, że z fanatycznym upodobaniem kolekcjonował księgi i druki a zbiory jego wciąż się bogaciły, tak że mieszkanko zajmowane przez niego w oficynie pałacu zawalone było księgami. Nie poprzestawał na myszkowaniu u antykwariuszy na Świętokrzyskiej, na zakupowaniu lub zamianie dubletów bibliotecznych, ale opowiadał sobie, że zatrzymywał *ad infinitum* dzieła pozyczone od przyjaciół. Jeśli kupował księgi, to w trzech egzemplarzach: dla siebie, dla przyjaciół i dla... złodziei. Na biletach wizytowych pod nazwiskiem Wolski widniał napis: *Miłośnik ksiąg*. Kiedy Smoleński (znakomity historyk — przyp. red.) nie mógł się doprosić od-

dania trzeciego tomu *Jagiellonek* Przędzieckiego, wręczył Wolskiemu nie bez irytacji pozostałe tomy ze słowami: «W ten sposób przynajmniej jeden z nas będzie posiadał dzieło w komplecie». Wolski skwapliwie zabrał książki i uważał, że wszystko jest w porządku. Złośliwcy posunęli się tak daleko, iż utrzymywali, że anegdota o właścicielu wielkiego księgozbioru, który nie chciał pożyczyć przyjacielowi książki tłumacząc, iż wszystkie książki stojące na jego półkach są książkami, których nie oddawał ich prawym właścicielom — że ta złośliwa anegdota dotyczyła właśnie Wolskiego.

Zapewniano, iż Wolski spóźnił się na własny ślub, bowiem tego dnia robił na Świętokrzyskiej poważne zakupy. Poza dziwactwami był to człowiek rozmiłowany nie tylko w zewnętrznej piękności ksiąg i w ich wartości, ale w ich walorach wewnętrznych. Kochał polską literaturę...“.

Dla powojennego pokolenia ulica Świętokrzyska w Warszawie nie odznacza się niczym szczególnym. Całkowicie zburzona i przebudowana, w dodatku niezbyt pięknie, niczym do siebie nie przyciąga. Inaczej było dawniej — aż do ostatniej wojny. Świętokrzyska to było królestwo antykwariatów.

Podawała do druku: **Halina Przewoska**

(...) *Książki są jak ludzie, których wartości nie podobna rozeznąć po stroju.* (...)

Jan Parandowski „Trzy znaki Zodiaku”

U W A G A

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” prosi uprzejmie wszystkich Kolegów przesyłających do nas korespondencję, czy artykuły o podawanie dokładnych adresów pocztowych.

Prosimy Kol. Kol. Halinę Giżyńską i Ludmiłę Kunczewską o podanie swych adresów w celu przekazania honorariów autorskich.

WARUNKI PRENUMERATY

FORADNIKA BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nr pojedynczego 3 zł

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — 1-9-120056 lub NBP — VII O/M 1531-9-1383.